Nr. 69. Kraków, Niedziela 11 Lutego 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.464.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biur dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 90 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Łódź podwodna.

Kraków, 11 lutego.

(K. s.) Droga, którą odbyła lokomotywa od małej maszynki Stephensona do współczesnych siedmioosiowych smoków parowych, mknących z chyżością 120 klm. na godzinę, jest bezwątpienia długą. A jednak znacznie dłuższą jest droga, którą odbyła łódź podwodna od owego małego „cygara“, które jeszcze nie dawno z trudem wielkim i większem dla załogi niebezpieczeństwem zanurzało się w toni morskiej, do tych wielkich krążowników, które dzisiaj szybują po wielkich, objętych blokadą niemiecką obszarach wodnych, niosąc niechybną, a bezlitosną śmierć wszystkim okrętom, które na drodze swojej spotkają. Tylko prababcia dzisiejszej niemieckiej łodzi podwodnej była młodą mężateczką jeszcze przed trzema laty. Dzisiaj ma już prawnuczki, z których każda mogłaby ukryć w swem łonie kilkanaście co najmniej niedawnych swoich protoplastek. Tak szybko umie tworzyć zbiorowy wysiłek myśli ludzkiej, kiedy ją popędza twarda konieczność obrony bytu zbiorowego.

Łódź podwodna typu 1914, stanowiła tylko część i to nie najważniejszą systemu obrony brzegowej. Słaba, mało pojemna, od najpowolniejszego statku ciężarowego powolniejsza, potrzebująca co najmniej dziesięć minut czasu, aby się zanurzyć łódź ta stanowiła raczej zadatek jakiejś innej przyszłości, niż realną teraźniejszość. A jednak na takiej właśnie łodzi Weddigen zdołał zatopić w ciągu pół godziny trzy wielkie krążowniki angielskie...

Państwa koalicyjne, myślące tylko i wyłącznie o ofenzywie na morzu, zaniedbały budować łodzie podwodne, będące słabym środkiem obrony. Niemcy, które na morzu musiały od początku zająć stanowisko defenzyne, rzuciły się do budowy tych łodzi. Wkrótce jednak okazało się, że mnożenie tylko ich liczby bez równoczesnego doskonalenia ich zalet nie doprowadzi do celu.

Rozwój wypadków narzucił wynalazczości niemieckiej kategoryczny imperatyw udoskonalenia łodzi podwodnej, jako jedynej broni przeciw gwałtowi i przemocy angielskiej na morzu. Z całą surową powagą niemieckiej natury spełniono ten imperatyw. Środki, przedsiębrane przez Anglię w zwalczaniu podwodnego niebezpieczeństwa niemieckiego, wskazywały technikom niemieckim kierunki koniecznych udoskonaleń.

Anglicy przeciągnęli przez szyję Kanału dwie olbrzymie sieci metalowe. Stanowią one jakgdyby korytarz, środkiem którego odbywa się komunikacya między Anglią a Francyą. Łodzie niemieckie straciły zatem najbliższy teren działania. Musiały szukać dalszego. Aby go znaleźć, musiały uzyskać zdolność odbywania dłuższych podróży bez wstępowania do portów. Do tego potrzeba było silniejszych maszyn, zużywających więcej opału, do tego znowu większej przestrzeni wewnątrz łodzi. Większe maszyny potrzebują większej obsługi. Ta większych zapasów żywności. Wielka łódź powinna mieć wielki zapas torped. To wymaga znowu odpowiedniego zwiększenia komór torpedowych. Na wypadkowej wszystkich tych postulatów znalazł się nowy typ łodzi-krążownika. Mogła ona już objeżdżać spokojnie całą Wielką Brytanię i strzelać przytem torpedami, nie licząc się znowu tak ściśle z zapasem tych pocisków, jak to musiała czynić łódź mała, która całego majątku miewała sześć do dziesięciu torped.

To pierwsze udoskonalenie łodzi podwodnej, które ujawniło się we wzroście szerzonego przez nie zniszczenia, podyktowało admiralicyi angielskiej nowe środki zaradcze. Należało tu poświęcenie na maskaradę na morzach. Okręty angielskie upoważniono do wywieszania flag neutralnych, przemalowywania swoich znaków i godeł, używania fałszywych świateł i t. p. wykrętów. Kiedy zaś środek ten nie okazał się dostatecznie skutecznym, admiralicya angielska nakazała okrętom handlowym uzbroić się w armaty i używać ich nie tylko dla obrony, lecz także do ataku na łodzie podwodne. Armaty miały być osłonięte rozmaitemi kulisami, tak, aby kierownik łodzi podwodnej mógł je dostrzedz dopiero wówczas, kiedy już o ucieczce z pola obstrzału nie mogłoby być mowy. — Nadto nakazano już to uciekać przed łodziami podwodnemi, już to najeżdżać na nie, celem ich zgniecenia, jak robaków.

Kwestya dalszego udoskonalenia łodzi podwodnej rozwinęła się dalej. Szło o zabezpieczenie łodzi przed pociskami takiego typu artyleryi, jaka wogóle może być umieszczona na statkach handlowych, o zwiększenie jej zdolności zanurzania się, wreszcie o spotęgowanie zarówno nadwodnej, jak podwodnej chyżości. — Wszystko to osiągnięto. Łódź podwodna otrzymała pancerz, który chroni ją dostatecznie przed skutkami strzałów armatnich. Szybkość jej maszyn spotęgowana została do tego stopnia, że tylko chyba najszybszy torpedowiec może ujść jej pościgowi. Żaden statek handlowy tego nie potrafi. Liczba akumulatorów, dających siłę elektryczną do jazdy pod wodą, została tak zwiększona, że pod wodą łódź dzisiejsza obraca się i pomyka, jak rekin. Łatwość znikania z obszaru zagrożonego posiada dzisiejsza niemiecka łódź podwodna ogromną. — Czas zanurzania się skrócono ogromnie dzięki zastosowaniu nowych zupełnie, bardzo skomplikowanych machin i sterów. Pod względem ruchliwości i pewności działania łódź podwodna stała się doskonałą. Wobec tego potrzeba było jeszcze odpowiednio spotęgować jej siłę zaczepną. Nie wystarczała tu sama torpeda. Nie opłaci się bowiem byle statku handlowego obdarzać tak cennym darem, który z równą sprawnością rozrywa największy pancernik na dwoje. Tu wystarczy celny strzał z armaty średniego kalibru. Więc na łodzi podwodnej pojawiają się wieże pancerne z armatami 15-centimetrowemi. Jest to kaliber, który wystarcza dla największych okrętów transportowych. — Może zaś być użyty bez długich zabiegów, bez zanurzania się pod wodą z odległości kilku kilometrów.

Tak wyglądają z wielkiej, oczywiście odległości zalety tego straszliwego instrumentu, któremu bieg wojny powierzył rozstrzygnięcie losów ludzkości całej na długie wieki. Najwyższe słowo techniki, połączonej z najwyższym wyrazem wszystkich umysłowych i moralnych sił kierującego maszyną człowieka oto — niemiecka łódź podwodna. Poemat liryczny o niesłychanem napięciu siły uczuciowej, okropna wizya bezlitosnego zniszczenia, skondensowany kurs najwyższej mechaniki i elektrotechniki, wreszcie cały system filozofii empiryokrytycznej — to składowe części tej łodzi.

To też nic dziwnego, że od chwili ogłoszenia bezwzględnego ich używania, wieści, które nadchodzą o skutkach tego używania, są wprost straszliwe. A wieści te bynajmniej nie pełne. — Admiralicya niemiecka nie może ich podawać, zanim nie wrócą pierwsze eskadry wysłanych na służbę łodzi. Admiralicya zaś angielska z pewnością będzie ostatnią, która zdecyduje się odsłonić przed własnem swem społeczeństwem ogrom śmiertelnych ran, zadanych niezwyciężonej jeszcze do wczoraj angielskiej potędze morskiej.

Haski „Courant“ donosi na podstawie depesz Reuterowskich, że zaraz w pierwszym dniu zaostrzonej wojny podmorskiej ofiarą jej padło 12.000 tonn okrętów koalicyjnych i neutralnych. Według informacyj „Corriere della Sera“, który nie ma powodu upiększać skutków tej wojny, plon niemieckich łodzi w dniu 4 b. m. wyniósł 46.000 tonn. Wczoraj zaś samo biuro Reutera doniosło, że w dniach 6 i 7 b. m. łodzie podwodne puściły na dno 27 okrętów, o pojemności 60.000 tonn. Ze wszystkich załóg na tylu wielkich okrętach, ocalał jeden, jedyny Amerykanin... Wojna przytępiła w każdym z nas wrażliwość na okropności, dziejące się na świecie od trzydziestu miesięcy w każdej godzinie i minucie. Dopiero może potomni odczują właściwy dreszcz, czytając zestawienia tych strat.

A tymczasem Anglia — gada. Lloyd George usiłuje poprostu zagadać niemieckie łodzie podwodne, każdą wypuszczoną przez nie torpedę parując karabinem maszynowym wymyślań. Dnia 7 b. m. premier angielski znowu gadał. Zaledwie wytchnął po swojej mowie w Carnarvon, gdzie zwymyślał ciemiężę Chronosa, teraz w centralnej hali Westminsteru wygłosił znowu wielką i uroczystą mowę o konieczności przeciwstawienia zorganizowanej cywilizacyi angielskiej — zorganizowanej dzikości niemieckiej. Istotę tego retorycznego bukietu stanowi werbunek do pracy, który ma poprzedzić zaprowadzony już w Niemczech przymus pracy wojennej dla ojczyzny.

Lloyd George powiedział: „Naród musi natychmiast odpowiedzieć na niemiecką groźbę. Musimy budować okręty, aby pomódz naszym kupcom, aby dowieść, że mordy, popełniane na otwartem morzu, są bezcelowe. Możemy to osiągnąć, ale musi być dokonaną organizacya całego państwa. Musimy zorganizować cywilizacyę, aby zorganizowanemu barbarzyństwu stawić czoło. Ani mężczyzna ani kobieta nie mają prawa pozostawać bezczynnymi, gdy inni się wysilają. Niemiecka polityka podwodna nie stanowi nic nowego. Jest ona tylko dalszym rozwojem tego procesu barbaryzacyi, w którym Niemcy stopniowo odrzucali wszystkie przez cywilizacyę ustanowione normy dla zhumanitaryzowania wojny. Zorganizowane okrucieństwo niemieckie czyni wojnę podmorską n i e b e z p i e c z n ą (no przecież!). Jeżeli też sprzymierzeni nie zdołają usunąć w tej wojnie niebezpieczeństwa tryumfu niemieckiego, to wtedy świat wróci do barbarzyństwa z przed dwóch tysięcy lat“.

Nie warto rozwodzić się nad tą nudną frazeologią purytańskiej obłudy. Lloyd George, który najpierw organizował „cywilizacyę“ rozmaitych ludów kolorowych z Afryki i Azyi przeciw barbarzyństwu niemieckiemu, widząc, że to nie wystarczy, decyduje się przystąpić teraz do organizowania rodzimej cywilizacyi angielskiej. Czy niemieckie łodzie podwodne zostawią mu dość czasu na to nowe wielkie przedsięwzięcie, zobaczymy.

Zamknięcie mórz.

Nie blokada lecz odcięcie morza.

Berlin, 11 lutego.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ organ niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych pisze na miejscu naczelnem:

Prasa neutralna ciągle jeszcze sądzi, że blokada a nasze zamknięcie morza jest rzeczą równoznaczną. Nawet w Holandyi panuje niejasność w tej sprawie. Otóż przestrzegamy z całym naciskiem, ażeby zaostrzonej wojny morskiej nie traktowano w sposób lekki.

Nie ogłosiliśmy żadnej blokady, lecz utworzyliśmy strefę zamkniętą dla wszelkiej żeglugi. Co w tej strefie nawinie się naszym łodziom podwodnym, zostanie zatopione, pomijając już niebezpieczeństwo, grożące od min.

O nawiązanie stosunków między Ameryką a Niemcami.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Zurych, 11 lutego.

„Zuercher Post“ donosi, że między Ameryką **a Niemcami są w toku usiłowania, któreby mogły doprowadzić do porozumienia między obu państwami.**

Odrzucenie propozycyi Wilsona przez Danię.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Sztokholm, 11 lutego.

Duńska Rada ministeryalna odrzuciła wczoraj wezwanie Wilsona do przyłączenia się do akcyi przeciw Niemcom. Odmowa jest formalna i niedwuznaczna.

Ograniczenie oświetlania w Danii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 11 lutego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza obwieszczenie, zarządzające wobec zamknięcia mórz przez Niemcy, zamykanie wszystkich sklepów w poniedziałki, środy i czwartki o g. 6 wieczorem, we wtorki i piątki o godz. 7, w soboty o godz. 9, teatrów, varietes i innych miejsc rozrywkowych o godz. 10, restauracyj i kawiarń o godz. 11 w nocy. Ruch tramwajowy i oświetlenie ulic zostają znacznie ograniczone.

Zerwanie rokowań pomiędzy Szwecyą a Anglią.

Sztokholm, 11 lutego.

Jak donosi „Nya Daglight Allehanda“, rokowania pomiędzy Szwecyą i Anglią, prowadzone w Londynie, rozbiły się, **gdyż Anglia postawiła przesadne żądania.** Nota niemiecka o zaostrzonej wojnie morskiej była bardzo pożądaną dla szwedzkich delegatów, którzy byli z góry przekonani o bezpłodności rokowań i po ogłoszeniu wojny morskiej za pomocą łodzi podwodnych mieli dobry pozór do zerwania rokowań. Delegaci szwedzcy natychmiast wyjechali z Londynu.

Neutralność Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 11 lutego.

„Central News“ donoszą z Aten:

Rząd grecki odpowiedział Stanom Zjednoczonym, że nie myśli zmieniać swego obecnego stanowiska w sprawie wojny.

Zahamowanie francuskiego handlu dowozowego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Genewa, 11 lutego.

„Echo de Paris“ donosi, że blokada mórz niemieckiemi łodziami podwodnemi zaczyna — wbrew pierwotnym przypuszczeniom — wpływać na przejściowe **zahamowanie francuskiego handlu dowozowego.** W dwóch pierwszych dniach blokady **nie przybiły do portów prawie wszystkie zagraniczne okręty z neutralnych portów, a jedna trzecia część okrętów z poszczególnych krajów francuskich.**

Rada ministeryalna obraduje nad podjęciem natychmiastowych środków ochrony dla neutralnej żeglugi handlowej.

Trzecia konferencya handlowa koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 11 lutego.

Dzienniki włoskie donoszą, że parlamentarna konferencya koalicyi dla spraw handlowych odbędzie trzecią pełną sesyę 12 kwietnia w Rzymie.

Zbrojenie amerykańskich okrętów handlowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 11 lutego.

„Central News“ donoszą:

Lansing zawiadomił amerykańskie towarzystwa żeglugi, że okręty handlowe mogą mieć na pokładzie działa celem obrony przed łodziami podwodnemi.

Lugano, 11 lutego.

Dzienniki włoskie donoszą z Londynu:

American Line podaje do wiadomości, że na jej parowcach jechać będą kanonierzy marynarki wojennej.

Ministerstwo marynarki odmówiło eskortowania parowca „St. Louis“ przez okręty wojenne, o które proszono.

Dzienniki amerykańskie krytykują ostro amerykańskich przedsiębiorców okrętowych za to, że nie chcą wysyłać swych okrętów w strefę blokady, chociaż zapisano są w rejestra okrętowe Stanów Zjednoczonych i należą do Ameryki.

Wstrzymanie transportów amunicyi z Ameryki.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Genewa, 11 lutego.

Według doniesień paryskich, transporty amunicyi **między Ameryką a Anglią zostały wstrzymane, gdyż raty ubezpieczeniowe wzrosły z 15 dolarów na 80.**

Nastroje w Ameryce.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Kopenhaga, 11 lutego.

Telegramy z Waszyngtonu stwierdzają, że naród amerykański w poważnym nastroju wyczekuje dalszego rozwoju wypadków, i jakkolwiek rząd podjął wszelkie przygotowania do wojny, **istnieje nadzieja, że przecież pokój będzie utrzymany.** Ponadto zgodne jest zapatrywanie ogółu, że **krok Wilsona wobec neutralnych był dyplomatycznym błędem.** Sam Wilson podobno jest nadal zdania, że wojna z Niemcami jest nieunikniona.

O przymus wojskowy w Ameryce.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Kopenhaga, 11 lutego.

Według telegramu z Nowego Jorku, Taft postawił wniosek o zaprowadzenie obowiązku służby wojskowej w Ameryce. Według tego projektu wszyscy obywatele w wieku 18 do 24 lat mogą być powołani do jednorocznej służby wojskowej.

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 10 lutego 1917:

Wschodni teren wojny.

Na północny zachód od Stanisławowa miało podjęte przez nasze wojsko przedsięwzięcie pełny sukces. Oddziały, które wtargnęły do rosyjskich okopów, przyprowadziły jako łup 17 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Włoski teren wojny.

W Goryckiem zdobyły nasze wojska podczas nocnych przedsięwzięć kilka nieprzyjacielskich kawałków okopów, przyczem zadały Włochom ciężkie krwawe straty. Przyprowadziły one jako jeńców 15 oficerów i 650 żołnierzy, oraz zdobyły 10 karabinów maszynowych, 2 minierki i wiele innego materyału wojennego. Oddziały pułków piechoty nr. 85 i 87 i piechoty pospolitego ruszenia z Dolnej Austryi i Bukowiny miał w tym sukcesie wybitny udział.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego,
von Höfer, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 lutego.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 10 lutego 1917.

Zachodni teren wojny.

U armii generała polnego marszałka księcia Albrechta wirtemberskiego na froncie Ypern—Wytschaete, u grupy wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta koło Artois, oraz między Ancre i Somme, w kilku miejscach wzmożona działalność sił artyleryjskich. Pod ochroną ognia ruszyły w wielu miejscach z pośród angielskich wojsk na południe od St. Sailly silniejsze oddziały wywiadowcze w kierunku naszych pozycyj. Zostały wszędzie odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na zachodnim brzegu Mozy trwał od południa gwałtowny francuski ogień. Naszym skutecznym ogniem stłumiono przygotowany atak na wzgórze 304.**

Na wschodnim brzegu rzeki, **na grzbiecie Pieprzowym rozbił się atak nieprzyjacielskiej kompanii. Koło Vaux, na północ od St. Mihiel, eden z naszych atakowych oddziałów wtargnął do francuskich linij i zniszczył schronienia wraz z załogą.**

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na północny zachód od Stanisławowa przeprowadzone planowo przedsięwzięcie wydało **17 jeńców i trzy karabiny maszynowe.**

Na froncie generała pułkownika arcyksięcia Józefa i u grupy wojsk gen. polnego marszałka Mackensena położenie, przy trwającym mrozie jest niezmienione.

Front macedoński: **Między Wardarem i jeziorem Dojran od czasu do czasu żywy ogień działowy i minowy.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Spór niemiecko-amerykański a sprawa polska.

(Rozmowa z drem Feliksem Młynarskim).

Warszawa, 8 lutego.

Jako delegat Naczelnego Komitetu Narodowego spędził dr Feliks Młynarski niemal dwa lata wojny w Stanach Zjednoczonych, by na wieść o akcie 5 listopada wrócić do kraju. — Zna więc doskonale stosunki amerykańskie z autopsyi, oglądał je z punktu widzenia sprawy polskiej, miał sposobność bezpośrednio zetknąć się z najwybitniejszymi działaczami amerykańskimi. To też rozmowa z nim na temat ostatniego konfliktu, horoskopów ewentualnego czynnego udziału Ameryki w wojnie światowej, wpływu na sprawę polską — jest wielce instruktywną. Oto sąd dra Młynarskiego.

Prezydent Wilson w sporze o łodzie podwodne opiera się na **deklaracyi londyńskiej.** Zarzuca Niemcom, że łamią prawo o łupie morskim. Niemcy się bronią, że to represye względem Anglii, która wcześniej złamała prawo o kontrabandzie. Obie strony, Anglia i Niemcy, prowadzą walkę pod hasłem wygłodzenia. Wilson nie atakuje Anglii, atakuje Niemcy. Nie zrywa stosunków w obronie **prawa kontrabandy, a zrywa w obronie prawa łupu.** Najciekawsze zaś to, że idąc na rękę Anglii, atakuje Niemcy za łamanie deklaracyi londyńskiej, którą Anglia złamała pierwsza, bo jeszcze 20 sierpnia 1914 w pierwszem rozporządzeniu o blokadzie, gdy szereg towarów, określonych przez deklaracyę londyńską, jako warunkowa kontrabanda, samowolnie ogłosiła za **kontrabandę absolutną.**

W praktyce doprowadziło to do postawienia kwestyi środków żywności na równym poziomie z kwestyą amunicyi, czyli do wstrzymania dowozu środków żywności, chociażby nawet szły przez kraje neutralne i były przeznaczone wyłącznie dla ludności cywilnej. W lecie zaś roku 1916 Anglia poszła jeszcze dalej i urzędowo zawiadomiła świat neutralny z Wilsonem włącznie, że na przyszłość deklaracyi londyńskiej nie będzie uznawać, ani stosować. Było to potarganie kodeksu prawa morskiego, z inicyatywy samej Anglii stworzonego.

Dziś zaś patrzymy na tragikomedyę, że Wilson atakuje Niemcy za to, że łamią deklaracyę londyńską, której Anglia nie uznaje i która „de facto“ nikogo już dzięki terrorowi angielskiemu nie obowiązuje.

Podwójna gra lepiej się uwidacznia, jeżeli uwzględnimy stanowisko **Anglii względem akcyi ratunkowej w Polsce.** Blokada angielska co do filantropijnych dowozów żywności do Polski, była i jest nielegalną zarówno z punktu widzenia deklaracyi londyńskiej, jak i specyalnej konwencyi hagskiej z roku 1907, dotyczącej wyjątków w prawie o łupie morskim. Artykuł 4 tej konwencyi wyraźnie stwierdza, że okręty, jadące w misyi filantropijnej są wyjęte z pod prawa łupu. Dla Anglii istnieje jednak tylko jedno: „sic volo, sic iubeo“, czyli prawem jest tylko bezprawie. Co do Anglii jednak nie mamy złudzeń. Ciekawszem jest stanowisko Ameryki. Delegat N. K. N. w końcu czerwca 1916 roku wręczył Lansingowi zaprzysiężone dowody, że dzięki blokadzie angielskiej w Polsce na terenach spustoszonych przez odwrót wojsk rosyjskich, wśród licznych ofiar pośród niewinnej ludności cywilnej, a zwłaszcza kobiet i dzieci, znaleźli się obywatele amerykańscy, których wojna w Polsce zaskoczyła, a brak akcyi ratunkowej uniemożliwił ocalenie ich bytu. Prawa ludzkości są jednakie na lądzie i na morzu. Śmierć głodowa nie lepsza od śmierci na morzu. **Czy jednak Ameryka wystąpiła w obronie życia swych obywateli w Polsce?**

Dwulicową jest taktyka amerykańska. Inną wobec Anglii, inną wobec Europy centralnej. Inne prawa ludzkości na morzu, inne na lądzie, chociaż formalnie, rzeczowo i etycznie kwestye na lądzie i na morzu jednako stoją. Nic dziwnego, że przy tego rodzaju dwulicowości, gdzie frazes, a nie istota rzeczy grają rolę, Wilson, chociaż osobiście pacyfista i człowiek dobrych intencyi, znalazł się w tragikomicznej sytuacyi, że musi w tydzień po wystąpieniu pokojowem powiększać grozę wojny.

Interwencya Ameryki pod pozorem obrony prawa międzynarodowego, w gruncie rzeczy oznacza **bankructwo prawa międzynarodowego.** Bezwzględność Anglii, osłaniana dwulicowością Ameryki, rodzi bezwzględność w dalszem prowadzeniu wojny. **Dla sprawy polskiej jest** ta korzyść, że szanse rekrutacyi rosną. — Dotychczas państwa centralne, opierając się na konwencyi hagskiej, były przeciwne rekrutacyi. Z chwilą wejścia Ameryki, niknie potrzeba liczenia się z tendencyjnem tłumaczeniem prawa narodowego w krajach neutralnych. Powstanie wielkiej, na regularnej rekrutacyi opartej armii, jest nietylko potrzebą polską, ale koniecznością dla państw, które akt 5 listopada zagwarantowały.

Pod względem **militarnym** udział Ameryki w

wojnie wywrze wpływ bardzo mały. Armię dopiero trzeba będzie tworzyć, a tworzenie tej armii pozbawi koalicyę połowy importu z Ameryki i utrudni kredyt, ponieważ rodzący się militaryzm amerykański będzie nowym konsumentem na arenie rynków amerykańskich. Zanim zaś armia amerykańska powstanie i zdecyduje się wyładować we Francyi, z czem w razie dłuższego niż pół roku trwania wojny liczyć się trzeba, tymczasem powstanie armia polska, obronę granicznej Polski weźmie na swoje barki, tamując ekspansyę Rosyi, czyli militarne wystąpienie Ameryki nie zmieni stosunku sił.

Punkt ciężkości zaś w tem, czy łodzie podwodne zdołają zdziesiątkować angielską flotę handlową.

Kwestya morska w tej chwili przedstawia się tak:

O flotach wojennych Stanów Zjednoczonych i Anglii mówić nie trzeba. Okręty wojenne służyć mogą co najwyżej do eskortowania okrętów handlowych. Sprawa zresztą ma podłoże ekonomiczne, chodzi o dowóz amunicyi i żywności; więc punkt ciężkości we flocie handlowej. Ta zaś przedstawia się następująco:

Wedle wykazów z roku 1914, flota handlowa Stanów Zjednoczonych miała ogólną pojemność 7,928.688 tonn. Ale w tej cyfrze mieszczą się wszystkie rodzaje okrętów: rzeczne, na jeziorach, przybrzeżne, tak, że dla handlu oceanicznego, ważnego dla koalicyi, zostaje zaledwie 1.076.152 tonn.

Przypuśćmy, że interwencya Ameryki rozzuchwali Anglię, która terrorem — a la Grecya — zarekwiruje floty handlowe państw neutralnych. Tak, że prócz floty amerykańskiej, przybędzie na rzecz koalicyi z ogólnej cyfry flot handlowych tych państewek, wynoszącej około 3 miliony tonn, około 2 miliony tonn, zdatnych do służby oceanicznej. Czyli razem z flotą amerykańską koalicya zyskałaby 3 miliony tonn, więcej. Praktycznie jednak nie zmienia to stanu rzeczy, ponieważ owe 3 miliony tonn i tak już zajęte były i są dla celów kontrabandy na rzecz koalicyi, a Niemcy odzyskują tylko swobodę w ich atakowaniu.

Jeszcze bardziej charakterystycznemi i pocieszającemi są daty, jeśli na sprawę popatrzymy ze stanowiska gospodarczego. W Stanach Zjednoczonych wzrasta drożyzna, która ma dwie przyczyny: po pierwsze przypływ złota (w roku 1915 import złota wynosił 420·5 mil. dolarów, a w roku 1916 przeszło 600 milionów dolarów), po wtóre upływ towarów za granicę w tempie dewastacyjnym. Przykład: „Bushel" pszenicy dziś kosztuje około 2 dol., gdy w lecie 1916 roku kosztował 1·5 dol., przed wojną 1 dolara. W sierpniu 1916 roku obserwowałem, że w trzy tygodnie podskoczyła cena o 25 procent! Poziom płac zarobkowych pozostaje coraz bardziej w tyle i już w lecie były ruchy strajkowe poważne, n. p. z trudem usunięty strajk powszechny kolejowy, jako objaw zbliżającego się kryzysu, spowodowanego dewastacyjną i krótkowzroczną polityką ekonomiczną na rzecz koalicyi.

Tak samo ciemno dla koalicyi przedstawia się sprawa zaopatrzenia jej w zboże. W roku 1916 był niedobór żniw, a mianowicie Kanada dała mniej o 5 mil. tonn pszenicy, Stany Zjednoczone mniej o 10·6 mil. tonn. Razem Kanada i Stany mogą dać w bieżącym roku zaledwie 3 miliony tonn pszenicy, gdy koalicya potrzebuje 16 milionów tonn. Indye, Australia i Argentyna nie mogą wyrównać tego niedoboru koalicyi, ponieważ Argentyna dać może najwyżej 2 miliony tonn, Indye pół miliona tonn, Australia 2 miliony tonn. Razem więc i z Ameryki i skądinąd koalicya może otrzymać w najlepszym razie 8 milionów tonn, czyli zaledwie 50 procent swego ogólnego zapotrzebowania.

Jakie z tych danych wnioski. Oto powiększenie i szybsze tempo strat morskich może do 6 miesięcy zmusić Anglię do pokoju, ponieważ stan wypłacalności angielskiej i wzrost drożyzny na tyle pogorszą sytuacyę gospodarczą koalicyi w zestawieniu z mocarstwami centralnemi, że dalsze trwanie wojny będzie dla Anglii nie tylko jak dotąd militarnym, ale i ekonomicznym absurdem. W tych samych zaś 6 miesiącach udział Ameryki w wojnie nie tylko nie pomoże koalicyi, ale zaszkodzi, bo tworząca się armia amerykańska będzie dla koalicyi nowym konkurentem na rynkach, który spowoduje, po pierwsze spadek eksportu amerykańskiego o poważny procent; po wtóre zwyżkę cen w Ameryce, czyli osłabi siłę kupczą Anglii. Co to znaczy, dowodzi fakt, że przy tych samych towarach, mniej więcej tej samej ilości okrętów zatrudnionych eksportem, wartość pieniężna eksportu w grudniu 1915 roku wynosiła 359 milionów dolarów, gdy rok później, w grudniu 1916 roku, już 521 milionów dolarów. Różnica jest przedewszystkiem różnicą w cenie, czyli wskaźnikiem postępów drożyzny.

Z tego wszystkiego wynika, że mylą się ci u nas, którzy z ewentualnego uczestnictwa Ameryki w wojnie, spodziewają się wzmocnienia koalicyi. W istocie ma się rzecz wprost przeciwnie.

M-n.

Oznaki rozłamu w Związku narodowym niemieckim.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Wiedeń, 7 lutego.

Gdy kilka lat temu rozbitki najrozmaitszych stronnictw niemieckich postanowiły złączyć się w jeden wielki klub, pod nazwą: „Deutschnationaler Verband", znany humorysta wiedeński Juliusz Bauer, chłoszcząc rozprzężenie i bezradność w obozie niemieckim, zakończył świetny wiersz satyryczny wykrzykiem: „Armes deutsches Volk, Dir hilft kein Verband". Bauer miał słuszność. Utworzenie jednolitego „Związku narodowego niemieckiego" nie uzdrowiło niemieckich stosunków partyjnych, a różne wykolejenia i przykre doświadczenia nie zdołały przekonać o fałszywości ich taktyki i wadliwości ich programu. To też „Związek niemiecki" nie potrafił sobie wyrobić poważnego stanowiska w państwie i w parlamencie, a to tem mniej, że nigdy tam solidarności zapatrywań i działania nie było. W parlamencie niejednokrotnie powstawało zamieszanie z powodu niespodzianek, wywoływanych przez Związek niemiecki przy głosowaniach. Wbrew uchwale partyjnej, jedna część Związku głosowała „pro", a druga „contra". Pewien sprawozdawca parlamentarny opisał takie głosowanie słowami: „Der Eine sass, der Andere stand — das war der Nationalverband".

Niemcy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, świadczy ich działalność polityczna ostatniej daty. Stosunki ułożyły się dla nich niezwykle korzystnie i dawno nie mieli sytuacyi tak pomyślnej dla siebie w państwie, jak obecnie. Ale nie potrafili jej wyzyskać i ponownie okazali niezdolność rządzenia. Podnosimy, jako jeden z najjaskrawszych fakt, że Niemcy sparaliżowali akcyę uruchomienia parlamentu za hr. S t u e r g k h a, obalili dra K ö r b e r a za jego program ściśle parlamentarny, a utrudniają sytuacyę także obecnego gabinetu, mimo, iż zasiadają w nim także dwaj wybitni parlamentarzyści niemieccy. Sposób, w jaki sobie przedstawili załatwienie „kwestyi galicyjskiej" i wyrzucenie posłów naszych z parlamentu świadczy o niezwykłej naiwności u ludzi dorosłych i trzeźwo myślących. Przekonawszy się, że rzeczy w świecie inaczej wyglądają, aniżeli w „Deutsches Haus", ogłosili komunikat, że „sprawa galicyjska chwilowo nie jest aktualną. Ale w kilka dni później przyszło już odwołanie. „Der Eine sass, der Andere stand — das ist ja der Nationalverband". — Więc organ pp. Wolffa i Hummera, którzy faktycznie kierują Związkiem narodowym, zdezawuował tamtą enuncyacyę. „Ostdeutsche Rundschau" ogłosiło następujący komunikat: „Wobec doniesień o zmianie taktyki Związku niemieckiego w sprawie wyodrębnienia Galicyi, jesteśmy upoważnieni skonstatować, że **wiadomość, jakoby Związek narodowy zmienił swoje stanowisko co do najszybszego przeprowadzenia wyodrębnienia Galicyi, nie odpowiada rzeczywistości.** Nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby Związek narodowy otrzymał od ministrów dra Bärnreitera i Urbana wyjaśnienie, wyrażające **ich życzenia, aby Związek narodowy w kwestyi wyodrębnienia Galicyi odstąpił od swoich żądań".**

Aby zatrzeć **wrażenie rozłamu** w kwestyi galicyjskiej w łonie Związku, „komisya galicyjska" wydała nazajutrz pismo następującej treści wieloznacznej:

„Jak z oświadczeń członków „Związku narodowego" wynika, panuje w kołach parlamentarzystów niemieckich zapatrywanie, że zwłoka w przeprowadzeniu akcyi koniecznych dla stworzenia warunków przywrócenia życia parlamentarnego w Austryi nie leżałaby w interesie państwa. Tak należy też zrozumieć enuncyacyę prezydyum Związku z dnia 30 z. m.".

Widać z tego, że kierownictwo Związku nastraszyło się. W ministeryalnej sali konferencyjnej można jeszcze z przywódcami niemieckimi jako tako dojść do ładu, ale opuściwszy progi gmachu ministeryalnego stoją pod wpływem Wolfa, Hummera i spółki. Jaki zaś jest program tej miarodajnej dziś grupy w Związku niemieckim, dowiadujemy się najautentyczniej z mowy posła radykalnego H e i n e g o, wydrukowanej (z licznemi lukami, spowodowanemi przez cenzurę) w „Ostdeutsche Rundschau".

Poseł Heine wygłosił swoje przemówienie na bardzo licznem zgromadzeniu mężów zaufania niemieckich organizacyj narodowych z północnych Czech i zwrócił się na wstępie przeciwko „baskiej agitacyi pokojowej", żądając dalszej walki bezwzględnej. Następnie omawiał obszernie kwestye polityki **wewnętrznej** i powiedział: „Radykali niemieccy byli pierwsi, którzy mieli odwagę publicznie oświadczyć, że nowe uporządkowanie stosunków w Austryi, o które walczymy, nie może być w parlamencie obecnym przeprowadzone. Sprzeciwili się więc ze skutkiem żądaniu zwołania parlamentu, ponieważ nadzieje Niemców w Austryi przez to zostałyby pogrzebane i żądali od hr. Stuergkha obowiązującego zapewnienia i gwarancyi, że zasady nowego porządku będą (cenzurowane.... —) przeprowadzone. **W pamiętnej konferencyi 6 października 1916 roku, hr. Stuergkh złożył to oświadczenie w najuroczystszej formie.** Po śmierci hr. Stuergkha walka o tę „Neuordnung" musiała rozpocząć się na nowo. Wkrótce okazało się, że rząd Körbera był **tylko nowem wydaniem systemu Taaffego.** W tej krytycznej chwili radykali niemieccy poznali, że Körber **wcale nie zamierza** przeprowadzić nowego porządku, leez **chce to pozostawić parlamentowi.** Gdyby wtedy podług programu Körbera parlament zwołano, to Niemcy austryaccy byliby na zawsze stracili sposobność zdobycia należnego im w państwie stanowiska. **Körbera więc musiano w tej niebezpiecznej chwili usunąć. Radykali niemieccy załatwili to i obejmują za to chętnie całą odpowiedzialność".**

Poseł Heine następnie omówił historyę utworzenia gabinetu obecnego i oświadczył: „Przy osądzeniu nowego rządu nie wchodzi tyle w rachubę przyszłość i osoba nowego premiera, jak decydujący fakt **nowego systemu,** który znajduje wyraz w młodym, energicznym monarsze. Z faktów wojny światowej wyłoniło się silne i jasne postanowienie przeprowadzić silną ręką nowe uporządkowanie stosunków w Austryi". Poseł Heine usprawiedliwił następnie wstąpienie polityków niemieckich do gabinetu, ponieważ byłoby błędem odrzucić powołanie do współpracownictwa w dziele nowego uporządkowania stosunków w Austryi i powiedział: „Nowy system ujawnił się w sposób zadowalniający przez liczne czyny usprawiedliwiające najlepsze nadzieje. Usunięto szybko i energicznie osobistości i instytucye, które były niebezpieczeństwem dla życia publicznego i stały na drodze między najwyższymi czynnikami w państwie, a narodem niemieckim".

Z tego widać, że poseł Heine jest chwilowo bardzo zadowolony z siebie, z ministrów i ze wszystkiego, co się dzieje w Austryi.

Ministrowie niemieccy Urban i Bärnreiter, „wszyscy wytrawni politycy" niemieccy w Austryi mają jednak program bardzo pozytywny, a dlatego sądzimy, że zadowolenie p. Heinego i spółki jest tylko jednostronne. Świadczy ono tylko o rozprzężeniu i **faktycznym rozłamie** w „Związku narodowym niemieckim", które nie pozostaną bez następstw politycznych.

Sz.

Kronika.

Kraków, 11 lutego.

Następny numer »Nowej Reformy« ukaże się w poniedziałek po południu o zwykłej porze.

Nareszcie odwilż. Po dłuższym sezonie ostrego, niebywałego u nas przeszło 20-stopniowego mrozu, wczoraj od rana temperatura uległa bardzo znacznej zmianie. Mróz nagle znacznie zelżał, temperatura podniosła się pomimo dość ostrego wiatru zachodniego. Termometr przez cały dzień wskazywał zaledwie 3—4° Celsiusza poniżej zera. Dzień był pogodny, słoneczny, powietrze jednak przepełnione jest wilgocią. Prawdopodobnie skończył się bezpowrotnie okres silnych mrozów. Obecnie należy oczekiwać odwilży i ocieplenia się. Lekka odwilż zaczęła się już wczoraj, z dachów bowiem i rynien ciekły strugi wody.

Mrozy a szkoły średnie. Z Białej donoszą nam: Rada szkolna krajowa przesłała w piątek, dnia 9 b. m., do dyrekcyj szkół średnich w Krakowie i Lwowie w drodze telegraficznej zarządzenie, aby w razie mrozów niżej 10 stopni R. rozpoczynano naukę dopiero o godzinie 9 rano, w szkołach zaś, mających naukę po południu, aby ją kończono o godzinę wcześniej, niż dotąd.

Dyrekcya g i m n a z y u m V. w K r a k o w i e zawiadomiła Radę szkolną krajową, że z powodu braku opału z m u s z o n a j e s t z a m k n ą ć t ę s z k o ł ę.

Do pierwszej z tych informacyj dodać winniśmy, że inicyatywa w sprawie nauki szkolnej w czasie silnych mrozów należy do dyrekcyj szkolnych. W tym wypadku dyrekcye szkół średnich w Krakowie nie uczyniły nigdzie użytku z przysługującego im prawa, pomimo, że mrozy dawały się dotkliwie uczuć uczniom, zwłaszcza w godzinach rannych.

Nędza wśród nauczycielstwa. Na posiedzeniu Rady szkolnej krajowej stwierdził wiceprezydent dr Z o l l w dłuższym wywodzie opłakane stosunki, w jakich znalazło się nauczycielstwo zarówno szkół ludowych, jak średnich w kraju, a zwłaszcza we wschodniej jego części. Ogólna drożyzna i niemożność w wielu wypadkach nabycia najniezbędniejszych artykułów żywności i opału, wytwarzają niesłychanie ciężkie dla nauczycielstwa sytuacye.

Kwestya ta była przedmiotem wyczerpujących obrad Rady szkolnej krajowej.

Nowe gimnazyum realne w Krakowie. Z powodu wielkiego przepełnienia gimnazyum realnego w Krakowie, które pod dyrekcyą dra Romana Z a w i l i ń s k i e g o świetnie się rozwinęło, uchwaliła Rada szkolna krajowa wniosek o stopniowe przekształcenie g i m n a z y u m V. w Krakowie (dyrektor r. szk. W i n k o w s k i) n a g i m n a z y u m r e a l n e. Mianowicie z początkiem nowego roku szkolnego 1917/18 w dwóch najniższych klasach odbywać się ma już nauka według typu gimnazyów realnych. Wniosek w tej sprawie przesłany będzie do ministerstwa oświaty.

Z uniwersytetu. Jakób Dreiss Heilman, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Dzisiejszy koncert symfoniczny w teatrze miejskim, urządzony staraniem komendy twierdzy w Krakowie, niewątpliwie zgromadzi tłumy publiczności ze względu na okoliczność, że dochód przeznaczony jest na rzecz krakowskich funduszów opieki wojennej.

Prezydyum miasta, które z okazyi przedstawienia złożyło na powyższy cel kwotę 100 K, zwraca się z gorącym apelem do krakowskiej publiczności, aby jak najliczniej przybyła na koncert, którzyby zaś z powodu swoich zajęć przyjść nie mogli, niechaj bogdaj drobnym datkiem przyczynią się do pomnożenia funduszu, przeznaczonego na tak wielce humanitarny cel.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj po południu doskonała komedya E. Knoblaucha »Faun«, dający pole do popisu p. Jerzemu Leszczyńskiemu w oryginalnej kreacyi tytułowej; wieczorem po raz drugi »Sawantki« Moliera, których stylowe wystawienie i świetna obsada zapewniają trwałe powodzenie w tym sezonie.

Jutro lekka i pełna galickiego wdzięku komedya Pawła Gavault'a: »Pomysł panny Franciszki« z pp.: Jarszewską, Kamińską, Kosmowską, Górską, Feldmanem, Jednowskim, Noskowskim, Stanisławskim i Szymborskim w rolach głównych.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po południu o godzinie 2½ malownicze widowisko M. Barret'a »Lygia«: wieczorem zawsze mile witana komedya Zygmunta Przybylskiego: »Wicek i Wacek« z pp. Biesiadeckim i Minowiczem w rolach głównych.

Jutro melodyjna operetka Zellera »Ptasznik z Tyrolu«, która w pełni powodzenia zeszła z afisza. W partyi głównej da się słyszeć świeżo pozyskany dla sceny ludowej tenor p. Kalnicki.

»Czwórka«. Niezwykle liczna frekwencya zwiedzających, jaką się cieszy wystawa obrazów »Czwórka«, świadczy o wysokim poziomie artystycznej młodej instytucyi. Zarząd »Czwórki« wystawia jedynie dzieła pierwszorzędne wybitnych naszych artystów-malarzy. Na obecnym przeglądzie sztuki znajdują się prace: Fałata, Grotta, Małachowskiego, Markowicza, dalej Piotrowskiego, Szperbera, Stasiaka, Kamockiego, Józefczyka i innych, zaszczytnie znanych w świecie artystycznym.

Wzorując się na podobnych instytucyach zagranicznych, zarząd wystawy »Czwórka« ustanowił rodzaj loteryi artystycznej. Mianowicie każdy bilet wstępu jest zarazem losem. W tym celu zakupiono znaczną ilość prac pierwszorzędnych naszych malarzy dla rozlosowania ich między zwiedzających wystawę. Ciągnienie biletów-losów odbywać się będzie co tydzień w niedzielę, a numery wygrywające podane będą w dziennikach.

Z Instytutu muzycznego. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali zakładowej (ulica św. Anny l. 2) poranek muzyczny uczniów Instytutu. Wstęp wolny i bezpłatny.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj o godzinie 11 przed południem wykład profesora B ł o t n i c k i e g o: »Ubiory wschodnie«. O godzinie 6 wieczorem redaktor P r o k e s c h: »Wilki w nocy« (z ilustracyą sceniczną dyrektora Gabryelskiego i uczniów jego szkoły).

W Kolegium wykładów naukowych (Rynek gł. linia A—B, l. 20) odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 wieczorem zebranie towarzyskie, deklamacye, muzyka; w poniedziałek, dnia 12 b. m., o godzinie 7 wieczorem wykład profesora G. F e l i ń s k i e g o pod tytułem: »Zasadnicza idea »Dziadów« (część III.), ilustrowany przez artystę dramatycznego p. Mieczysława B r o n i a t o w s k i e g o odczytaniem i deklamacyą niektórych wyjątków z dzieł Mickiewicza.

Rewizya piekarń krakowskich odbywała się także wczoraj przed południem. Komisye badały, ile zapasów mąki poszczególny piekarz otrzymał, ile wypieka pieczywa i sprzedaje, wreszcie ile posiada pozostałych zapasów. Nadto we wszystkich kontrolowanych piekarniach komisye ważyły pieczywo, czy mianowicie bochenki odpowiadają przepisanej wadze. Rezultaty komisyj nie są jeszcze dokładnie znane, ponieważ jeszcze nie ustalono, czy szczegóły, podane przez piekarzy, odpowiadają przeciętnemu stanowi rzeczy. To jest jednakże faktem, że w kilku piekarniach stwierdzono nadużycia, mianowicie kilku piekarzy rezerwowało sobie część zapasów mąki na handel, który im przynosił lichwiarskie zyski. Nadto przy ważeniu chleba stwierdzono, iż nie odpowiada on przepisanej wadze, albowiem na 1 kilogramie brakowało często kilkudziesięciu gramów i więcej. Tu i ówdzie natrafiono na wielki nieporządek i brud w piekarniach.

W rewizyi piekarń wziął wczoraj udział także osobiście delegat Adam F e d o r o w i c z w towarzystwie sekretarza dra S t u d z i ń s k i e g o. — P. delegat zwiedził piekarnie miejską, oraz kilka prywatnych; w jego obecności kontrolowano też wagę pieczywa.

Zebrany przez komisye kontrolne materyał będzie przedmiotem osobnej konferencyi przedstawicieli policyi i magistratu.

Wywóz artykułów spożywczych z Krakowa bez pozwolenia intendantury twierdzy odbywa się pokątnie w dalszym ciągu, mimo licznych bardzo konfiskat i aresztowań. Organa policyjne stwierdziły, że kiełbasę, słoninę, smalec i szynkę wywożą przeważnie kolejarze i pocztowcy do Morawskiej Ostrawy, Wiednia i t. p., zaś sardynki, mydło, świece, cukier, rodzynki, drożdże, migdały, wódki, tytoń, papierosy i t. d. wywożą handlarze do Królestwa Polskiego. Stwierdzono dalej, że ci ostatni wywożą do rogatek zakupione zapasy, gdzie czekają fury i zabierają towar dalej do Królestwa Polskiego.

W ostatnich czasach żołnierze policyjni: Roja, Szteniowicz, Karchut, Głowa i inni aresztowali cały szereg osób, którym zapasy skonfiskowano i oddano do magazynów twierdzy krakowskiej.

Również na dworcu osobowym konfiskaty odbywają się codziennie. Konfiskaty te spotykają bardzo wiele osób, przybyłych po drobne sprawunki z dalszych i bliższych okolic Krakowa. Obecnie wszystkie pakunki bez wyjątku są rewidowane na stacyi kolejowej, to też publiczność we własnym interesie powinna się do obowiązujących zarządzeń stosować.

Z Królestwa Polskiego.

Z kaliskiej Rady miejskiej. Z Kalisza donoszą: Kalisz w końcu roku ubiegłego i na początku bieżącego znajdował się pod znakiem wyborów do Rady miejskiej. Walki wyborczej nie było, gdyż zawarto ogólny kompromis i przyznano żydom 7 mandatów na ogólną liczbę 24 radnych. W osiągniętym wyniku w skład Rady miejskiej weszło 16 Polaków i 8 żydów. Jeżeli chodzi o tzw. „oryentacyę", to Rada kaliska składa się w większości z neutralistów. wśród żydów zaś 5 jest nacyonalistów, 1 asymilator, 2 radykałów.

W dniu 25 stycznia odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowej Rady. Po otwarciu posiedzenia przewodniczący Rady adwokat Karol W y g a n o w s k i odczytał rodzaj deklaracyi, proponując przesłać ją w formie adresu od Rady miejskiej w Kaliszu do Rady Stanu w Warszawie.

W dyskusyi sprzeciwił się temu ławnik p. K a r w a c i ń s k i ze względów formalnych. Gdy jednak burmistrz p. P r ą d z y ń s k i zgodził się na wprowadzenie deklaracyi na porządek dzienny, radny adwokat Telesfor K o ż u c h o w s k i sprzeciwił się wogóle wysłaniu adresu do Rady Stanu. P. Kożuchowskiego poparł nacyonalista żydowski Wolf Aronsohn. W głosowaniu przeciw wysłaniu adresu oświadczyło się 14 radnych, za wysłaniem tylko 8, a 2 wstrzymało się od głosowania.

Przeciw głosowali następujący radni: pp. adwokat Telesfor Kożuchowski, ks. prałat Sobczyński, Kazimierz Schoć, dyrektor Tow. Wzaj. Kredytu, Stanisław Herbich, prezes klerykalnego Stowarzyszenia rzemieślników, Tomasz Cieślak, chrześcijańsko-demokratyczny robotnik, inż. Wład. Danielewicz, były urzędnik komory, Józef Cichocki, były urzędnik rządu gubernialnego, Józef Kardoliński, właściciel fabryki siatek drucianych, Józef Kieal,

---

W kuchni obywatelskiej.

Z cyklu: Obrazki wojenne.

Gdym tam wchodził po raz pierwszy, starałem się wśliznąć niespostrzeżenie, jak przestępca, albo intruz w posępnej nadziei, że znajdę się w środowisku nędzarzy, wagabundów, bezdomnych tułaczy i wszelkiego rodzaju »hommes declassés«. I oto ku radosnemu zdziwieniu — zobaczyłem zamiast ponurego Gorkijowskiego azylu dla zgłodniałych, białą, czystą, z gotycka sklepioną salę pełną światła i powietrza, dwa rzędy różową szatą pokrytych stołów, lśniące czystością nakrycia, młode zręczne dziewczyny w białych, jak śnieg czepeczkach i niemal kokieteryjnych fartuszkach, roznoszące zwinnie, cicho i uprzejmie dymiące talerze.

Na wieszadłach — obok mego pamiętającego lepsze, przedwojenne czasy futra, zauważyłem niemal z zachwytem różne doskonale skrojone palta, zgoła przyzwoite futra, modne, zalotne damskie okrycia. Tu i tam szary płaszcz żołnierski, tu i tam wiatrem podszyte wypełzłe jakieś i jakby z zimna trzęsące się paletko, albo mozolnie, nocami przy blasku tanicj lampki cerowany płaszczyk dziecięcy...

Więc gdy mi jakiś biały czepeczek z uprzejmem »proszę« przyniósł moją wcale pokaźną i doskonale przyrządzoną porcyę obiadu (za jedną koronę!), oddałem się dyskretnym studyom rąk. Cóż bardziej bowiem zdradza, obnaża, demaskuje człowieka, jak jego ręce, ów klucz do wszelkich zagadek, owo rozwiązanie wszelkich niepewności co do jego rasy, zajęcia, upodobań, stopnia kultury i pochodzenia?

Były tam jakieś wątłe, wykwintne ręce godne obrzeżenia z żółtawych, bezcennych koronek z Brabantu, ręce wielkopańskie, które jakby nieumiejętnie trzymały cynową łyżkę i z zadumą łamały czarny, trochę zeschły chleb. Gdym wreszcie od nich oderwał wzrok, zobaczyłem śliczną, starczą głowę o białych włosach i niesłychanie delikatnej linii profilu. W spuszczonych powiekach kryło się nieśmiałe zawstydzenie i jakby prośba o przebaczenie; prośba posyłana siedzącemu naprzeciw robotnikowi, że zjada się ten talerz ciepłej strawy może komuś bardzo głodnemu, komuś o czarnych z pracy rękach i płucach czarnych od sadzy... Te ręce nawykłe do srebra i kryształów, do kunsztownie malowanej porcelany i najcieńszych śnieżnych adamaszków zastawy miały w swoich spokojnych i powolnych gestach to samo zawstydzenie, to samo bolesne zakłopotanie, które kryły — zastygłe w mądrem starczem spojrzeniu — nieśmiało spuszczone powieki.

Obok czerwone z mrozu, zdrowe, silne ręce młodego legionisty. Jest coś w ich kształcie młodzieńczym, dyszącym potęgą, co wywołuje zupełnie realne widzenie zaciekłego boju — jakieś mistrzowskie, straszliwe ciosy zadawano kolbą kudłatym łbom kozackim — przepyszny obraz młodej, wyzwolonej, nieustraszonej siły polskiej. Na razie ręce te mszczą się równie zaciekle nad kawałem kiełbasy, który z talerza pełnego kapusty znika szybciej i gwałtowniej, niż poranne mgły wchłaniane wschodzącem słońcem.

Małe, dziecięce rączki dłubią niedołężnie widelcem — rączki brudne (wszak mydło staje się luksusem) rozrzewniające swą słabością, a cienki głosik komunikuje jakiejś czarno ubranej pani: — Mamusiu, już niema mięsa, a ja jestem głodny!

Czarno ubrana pani nie zdjęła cerowanych i zrudziałych rękawiczek. Jej ręce niegdyś podobne do dwóch konch różowych muszli, do dwóch poematów z białego alabastru, dziś są odmrożone, pełne ran, zczerniałe od palenia w piecu, pokłute igłą, zgrubiałe i brzydkie. W jej rękach kryje się bezsilna rozpacz starannie ukrywanej nędzy, historya bezsennych nocy i posępnych dni oczekiwania na koniec wojny, na lepsze jutro, na kres nędzy. Usta jej uśmiechają się bezradnie i żałośnie do dwojga jasnowłosych dzieci, którym nie wystarcza podzielona sprawiedliwie jedna porcya obiadu.

— Jestem głodny — powtarza cicho chłopczyk, a dziewczynka z blond lokami patrzy żałośnie na swój pusty talerz i jeszcze żałośniej na bezradnie, boleśnie uśmiechniętą twarz matki.

— Mam jeszcze kawałeczek chleba — mówi »mamusia« i odwija z białej, napewno »wyprawnej« i pamiętającej jasne, uśmiechnięte lata serwetki kawałek chleba.

Siedzący naprzeciw pruski żołnierz z żelaznym na piersiach krzyżem, zajadający z apetytem Kannibala dymiącą kiełbasę, przestaje na chwilę jeść, zamyśla się i mówi do towarzysza:

— So a blondes kleenes Mäderl hob' i auch za Haus'... Mein blondes, liebes Kinderle...

Jego nieustraszone oczy zawleka miękki, człowieczy, żałosny smutek. Gdzieś tam jakaś kula trafi może w twarde mężne serce i te oczy nagle do głębi zasmucone nie zobaczą już nigdy małej, jasnowłosej córeczki...

— Was sagt der Kleene? Hat Hunger? — pyta towarzysza, który trochę rozumie po polsku — i po chwili wyciąga z kieszeni duży kawał piernika i podaje go z szerokim, przyjaznym uśmiechem.

— Erlauben S' Gnädigste...

Czarno ubrana pani dziękuje, potrząsając głową i jej przeźroczystą, bladą jak opłatek twarz oblewa nagły rumieniec. Drżące usta mroży duma i błękitne oczy zawleka szkło mężnie hamowanych łez. Ale skroś ten rumieniec bolesny, tę wielkopańską dumę i bohatersko zdławione łzy, na ustach jej wykwita blady, zlękany, ciepły uśmiech wdzięczności.

— Dziękuję — mówi cicho.

Ten obcy, szary żołnierz, na którego gdzieś daleko czeka z trwogą żona i takie jak jej jasnowłose dziecko, a blizko czyha kula, czy cios bagnetu w serce wymierzony, ten obcym językiem mówiący nieznany człowiek jest jej bratem. Bratem w tej straszliwej niedoli, której na imię jest — wojna. Powstaje spiesznie, a dzieci jej, głodne, drżące na mrozie w letnich płaszczykach podchodzą do niej — i jak kiedyś w dostatnim pełnym śmiechu i słońca domu, całują ją w osłoniętą starannie pocerowaną rękawiczką rękę i mówią: Dziękujemy za obiad, mamusiu...

— — — — — — — — —

Widywałem najpiękniejsze w świecie i najkosztowniejsze kwiaty, widziałem czarne róże i czarne tulipany z Harlemu, dziwaczne i tajemnicze kwiaty z wysp Japonii i z dżungli indyjskich, róże przepyszne po kilkaset franków sztuka i orchidee hodowane w królewskich cieplarniach, ale najczarowniejszym i niezapomnianym kwiatem wydał mi się ten uśmiech przez łzy obcemu rzucony żołnierzowi — uśmiech dumnej, polskiej nędzy w zrudziałych, cerowanych rękawiczkach...

Pijąc herbatę (pięć centów szklanka!) patrzyłem z żalem na wykwintne rasowe ręce starego, zamyślonego pana, z radością na dyszące młodą wyzwoloną siłą ręce polskiego żołnierza, z podziwem na przeróżne kobiece ręce często pełne pierścionków i noszące ślady kultu dla ich piękności, z czcią na czarne, twarde ręce robotnika w zasmolonej niebieskiej koszuli, i z cierpieniem na przeźroczyste, wychudłe bezsilne dłonie jakiegoś niewidomego starca o natchnionej, przepysznej głowie, przypominającej lwią, potężną głowę Beethovena. Ale wszystko dokoła przysłonił mi tamten szept: — Mamusiu, jeszcze jestem głodny... I tamten niezapomniany, bolesny i prześliczny uśmiech...

I z mego pierwszego w obywatelskiej kuchni obiadu, na który skradałem się trwożliwie skradałem, jak intruz do azylu bezdomnych nędzarzy, wagabundów i wszelakiego typu »hommes declassés«, wyszedłem z radosnem niemal uczuciem bogacza...

Wyniosłem stąd na mróz styczniowy, skrzypiący pod nogami, przytulony do piersi niby najkosztowniejszy, najbardziej czarowny kwiat — uśmiech czarno, biednie ubranej kobiety — żałosny, a dumny uśmiech polskiej nędzy — — —

W s t y c z n i u 1917.

Janusz Wroński.

przedsiębiorca budowlany, Wolf Aronsohn, Rafał Fraenkel, właściciel fabryk haftów, Gab. Sandor, właściciel fabryki narzędzi rolniczych, rabin Chaskiel Lipschuetz i Izaak Ber Ader. Wstrzymali się od głosowania radni A. Fióre i A. Gottfried — radykali żydowscy, motywując to tem, że Rada Stanu jest mianowaną, a nie wyszła z wyborów.

Za wnioskiem głosowali radni: pp. adokat Karol Wyganowski, prezes Rady miejskiej, dyrektor Banku Handlowego Leon Dziewulski, wiceprezes Rady, pastor Edward Wende, lekarz Bron. Koszutski, ks. dr. Gozdek, aptekarz Z. Mrowiński, adwokat Ludwik Mamroth i właściciel domu J. Kuczyński.

Adresy do Rady Stanu. Profesorowie i docenci uniwersytetu i politechniki w Warszawie wysłali do Rady Stanu adres następujący:

»Uważając, 1) że władze polskie powinny i bez nakazów rekrutacyjnych mieć swobodę rozporządzania całym materyałem, zdatnym do budowy armii, że tedy obowiązkiem każdego obywatela jest złożenie w ręce władz prawa rozporządzania jego osobą; 2) że o względnej użyteczności danej jednostki w wojsku lub pracy cywilnej, choćby to była służba publiczna, społeczna, a nawet państwowa — nie powinna rozstrzygać zainteresowana jednostka, ale władza, kierująca się interesem ogólno-państwowym i znajomością odpowiednich danych, niżej podpisani (wykładający na uniwersytecie i politechnice warszawskiej) stawiają się niniejszem do dyspozycyi komisyi wojskowej Rady Stanu.

Warszawa, dnia 22 stycznia 1917 r. Józef Siemieński, Józef Zawadzki, Stanisław Szober, Kazimierz Tymieniecki, Stanisław Słoński, Juliusz Kłos, Edward Loth, K. Drewnowski, Tadeusz Tołwiński, Kazimierz Skórewicz, Witold Kamieniecki, Stefan Ehrenkreutz, Marceli Handelsman, Michał Kreczmer, Juliusz Kleiner, Antoni Ponikowski, Stanisław Garlicki, Rudolf Świerczyński, Maryan Grotowski, Zygmunt Kamiński, Mieczysław Konopacki, Edward Wittig«.

O usunięcie pomnika na placu Zielonym. Pisma warszawskie donoszą: Wobec wniosku w sprawie usunięcia pomnika na placu Zielonym w Warszawie, władze okupacyjne zawiadomiły magistrat, że pomnik może być usunięty, o ile magistrat podejmie się jego rozbiórki. Koszta rozbiórki wyniosą do 3.000 rubli. Magistrat warszawski polecił architektowi miejskiemu, p. Kozłowskiemu, wykonać plan rozbiórki pomnika, zastrzegając jedynie, aby lwy z pomnika użyte być mogły do ozdoby placów lub ogrodów miejskich.

Redakcya »Głosu Stolicy« rzuciła myśl, żeby pomnik rozebrać na koszt patryotycznego ogółu ze składek dobrowolnych.

Zarząd »Samopomocy doraźnej« zwraca uwagę członków na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie. Ulica św. Anny 6, I piętro, 7 godz. wiecz. Niedziela, 11 lutego: Doc. Uniw. Jag. dr Władysław Dziewulski: „Mierzenie czasu".

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 11 b. m.: Poranek symfoniczny o godzinie 11½ przed południem; po południu o godzinie 3: »Faun«, komedya E. Knoblaucha; wieczorem: »Sawantki« Molière'a.

W poniedziałek, dnia 12 b. m.: »Pomysł panny Franciszki«, komedya P. Gavault'a.

Repertoar miejskiego teatru ludowego

W niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie 2½ po południu: »Lygia«; wieczorem: »Wicek i Wacek«.

W poniedziałek, dnia 12 b. m.: »Ptasznik z Tyrolu«, operetka Zellera.

Bóle [illegible] jelit [illegible] i ucisk w żołądku, brak apetytu, osad na języku i złe trawienie ustępuje niezawodnie, łagodnie i szybko przez użycie naturalnej wody gorzkiej „Franz Josef". Kliniczne badania w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu wykazały, że często już małemi ilościami wody „Franz Josef" można osiągnąć wyśmienite działanie rozwalniające i wypróżniające; pije się ją chętnie i znosi nawet przy dłuższem używaniu.

93

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Michał Skorny 142 K 70 h. złożone na zebraniu towarzyskiem u pp. Maryanów Januszewskich w Łańcucie; St. Haupt 10 K; Jan Tomasik, sekretarz m. Bochni, 50 K zebrane z drobnych datków od stron interesowanych w urzędzie; Gustawowie Müllerowie 10 K zamiast kwiatów na grób ś. p. Augusta Aydukiewicza; Kucharczykówna zebrane wśród dzieci szkolnych w Alfredówce 20 K.

Na Fundusz kalek-żołnierzy (dla ociemniałych): Alfred Liewehr 6 K.

Na Komitet opieki nad b. legionistami: Wanda Kirchenbergerówna 4 K (dla ociemniałych).

Na K. B. K.: Nina Bełcikowska 5 K; Kazimierzowie Gałzińscy 10 K; Leoś Gołaszewski 100 K; Zofia Gawełkiewcz 20 K; Karolina Gabryło 2 K; Klementyna Olejnik 1 K; Jan Magiera 30 K.

Na Legiony: Jan Tomasik, sekr. m. Bochni, 50 K zebrane od stron interesowanych w urzędzie; dzieci szkolne w Jeleśni Dolnej 5 K 1 h, jako składkę halerzową za styczeń.

Na Fundusz im. Piłsudskiego: Miecz. Krukiewiczowie 4 K.

Na Zakł. [illegible]: Ks. J. M. 6 K 40 h.

Z teatru miejskiego.

„Sawantki", komedya w 5 aktach wierszem Jana Poquelina Moliere'a. Przekład Lucyana Rydla.

»Kobiety uczone« (Les femmes savantes) należą do okresu, w którym talent Moliera dosięgnął najwyższego napięcia, a w satyrycznym swoim wyrazie zdobywał się na utwory najjaskrawsze w charakterystyce. »Sawantki« datujące się z r. 1672 były refleksem tych wrażeń, jakie Moliere gromadzi po swem osiedleniu się w Paryżu, studyując atmosferę »literackich« salonów Paryża, w których rej wodziły kobiety z właściwą sobie przesadą i zapamiętaniem, podporządkowując wszystko literaturze, a z życia samego czyniąc jej karykaturę. »Sawantki« napisane w trzynaście lat po »Pociesznych wykwintnisiach« były dopełnieniem podjętego satyrycznego tematu, który Moliera bardzo żywo zajmował i dostarczył mu typów, w których uplastyczniały się przedewszystkiem strony komiczne ruchu emancypacyjnego.

Główne postaci komedyi Moliera uosabiają kapitalnie myśl przewodnią autora i streszczają jego ideologię. Typem jest Chryzal — mąż-pantofel, który dość wcześnie oryentuje się w swojej roli i wsparty przez przyjaciela wyzwala się z pod tyranii żony, przeprowadzając swą wolę. Filaminta, małżonka Chryzala doskonale przedstawia typ emancypantki, Armanda zaś jej córka, naśladuje we wszystkiem matkę. Świetnie przeprowadzoną jest w komedyi satyra, kulminująca w scenie posiedzenia z dwoma uczonymi, którzy po obłudnej wymianie komplementów, zawiść swą wyzwalają w gwałtownej kłótni i rozchodzą się jak nieprzejednani wrogowie. Sympatyczna i naturalna Henryka, oraz jej narzeczony Klitander, będący dodatnim przedstawicielem umysłowości dworu i towarzystwa XVII w., wreszcie siostra Chryzala Beliza, stara przeczulona panna, dopełniają cyklu osób tej znakomitej satyry, która jako komedya należy do najlepiej zbudowanych komedyj autora »Świętoszka«.

Reżyserya i przygotowanie »Sawantek«, które pojawiają się jako wznowienie, zasłużyło na żywy wyraz uznania. Stroje, dekoracye, urządzenie salonu, wszystko miało piętno chwalebnej staranności, która ujawniła się także w obsadzie sztuki

Prowadził sztukę p. Feldman w wybornej roli Chryzala, osiodłanego przez żonę-sawantkę. Doskonale ubrany i ucharakteryzowany artysta rozwinął w grze styl klasyczny, w którym nie zatracił najdrobniejszego rysu charakterystyki męża-pantofla, windykującego sobie przemocą prawo do rozstrzygania o losie córki. W każdym ruchu i geście, w każdym akcencie p. Feldman artystycznym wyrazem uwidoczniał intencye autora. Pełną majestatu Filamintą posuwającą swoją sztuczną powagę aż do śmieszności, była p. Kosmowska, jakby wycięta z współczesnego portretu. P. Czaplińska w roli Belizy pobudzała każdorazowym epizodem całą salę do wesołości i zbierała za doskonałą grę zasłużone oklaski. Z dwóch konkurentów Henryki, wybornie wyzyskał rolę Trissotina p. Stanisławski w świetnej swojej masce, mając godnego partnera w p. Noskowskim. W scenie kłótni p. Biegański w roli Wadiusa potraktował rolę bardzo stylowo. Panie Kamińska, Górska i Modzelewska wyzyskały również z dużym nakładem pracy swe role.

Ujemną stroną wykonania było niedostateczne pamięciowe opanowanie ról przez niektórych wykonawców, tak, że przedstawienie sprawiało miejscami wrażenie przedostatniej próby. Mamy nadzieję, że następne przedstawienia »Sawantek« wypadną już bez tych zastrzeżeń.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

*** Ceny maksymalne cukru.** »Gazeta Lwowska« ogłasza rozporządzenie namiestnictwa, obowiązujące od 1 b. m., w sprawie nowych cen maksymalnych cukru w handlu cząstkowym. We wszystkich miejscowościach, w których znajdują się stacye kolejowe, oraz w miejscowościach, oddalonych od stacyi kolejowej nie więcej, niż 5 kilometrów, nie mogą być następujące ceny przekroczone:

W obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie:

a) jeżeli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnem opakowaniu 1 K 15 h za 1 kilogram wszystkich sort rafinowanego cukru z wyjątkiem:

1) cukru kostkowego, którego cenę maksymalną ustanawia się na 1 K 19 h za 1 kilogram; 2) mączki cukrowej, której cenę maksymalną ustanawia się na 1 K 18 h za 1 kilogram; 3) grysiku cukrowego, którego cenę maksymalną ustanawia się na 1 K 17 h za 1 kilogram;

b) jeżeli sprzedaż odbywa się w oryginalnem opakowaniu za 1 kilogram cukru: 1) duże głowy 1 K 12 h; 2) głowy ponad 3 kilogramy 1 K 13 h; 3) głowy poniżej 3 klg. 1 K 14 h; 4) kostki w kartonach 1 K 15 h; 5) kostki w skrzyniach 1 K 17 h; 6) kostki krystaliczne w kartonach 1 K 16 h; 7) mączka w workach po 25 klg. i 50 klg. 1 K 16 h; 8) grysik w workach po 25 klg. i 50 klg. 1 K 15 h.

W miejscowościach, oddalonych od stacyi kolejowej więcej, niż 5 kilometrów, a mniej, niż 20 kilometrów, może być do ceny podanej doliczony dodatek 3 h na 1 kilogramie, a w miejscowościach, oddalonych powyżej 20 kilometrów, 6 h na 1 kilogramie. Miejscowości, w których ceny podwyższone o 3, względnie o 6 h pobierać można, ogłosi polityczna władza powiatowa.

Nota Holandyi do Austro-Węgier.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 lutego.

Nota, wręczona przez rząd holenderski posłowi austro-węgierskiemu w Hadze, zaznacza przedewszystkiem, że co się tyczy morza Północnego, to granice strefy wojennej są pociągnięte tak, iż żegludze holenderskiej pozostaje droga do przejazdu, natomiast na wschodnie połaci morza Śródziemnego przejazd między Port Said a drogą, pozostawioną z Gibraltaru do Grecyi, jest zupełnie zamknięty, tak, że dla handlu Holandyi, jako państwa kolonialnego, odcięta jest droga do Indyj. Nota wspomina następnie o przedstawieniach rządu holenderskiego co do samowolnego odgraniczania części mórz jako strefy wojennej. Po przytoczeniu not protestu rządu holenderskiego do rządu angielskiego z 16 listopada 1914 i do rządu niemieckiego z 12 lutego 1915 co do ustanowienia stref wojennych na morzu Północnem i w Kanale, nota przypomina, że w obu wypadkach rząd holenderski zwracał uwagę na to, iż według prawa międzynarodowego tylko bezpośredni obszar akcyi wojennych stron wojujących jest strefą wojenną, nad którą strony te wykonywać mogą prawo nadzoru. Strefa obejmująca powierzchnię morza Północnego w całości lub też w większej części tego morza jakoteż w Kanale, nie może być, zdaniem rządu holenderskiego, uważana za bezpośrednią sferę operacyj wojennych. Wyznaczenie takiego obszaru jako strefy wojennej jest ciężkiem naruszeniem podstawowej zasady wolności mórz.

Jeżeli wyż wymienione dwa wypadki spowodowały rząd holenderski do protestu, to tem więcej widzi się on zobowiązanym wystąpić z całym naciskiem przeciw zapowiedzi rządu austro-węgierskiego co do zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi. Nawet gdyby rząd austro-węgierski nazwał wydane zarządzenie blokadą, to bezwzględne niszczenie okrętów neutralnych, jadących do portów i z portów nieprzyjacielskich, sprzeciwiałoby się prawu międzynarodowemu, które pozwala tylko na konfiskatę, nie zaś na niszczenie okrętów, łamiących blokadę. Zresztą nazwy „blokada", której słusznie unika rząd austro-węgierski, nie można by zastosować do rozszerzenia jej na morza, wymienione w nocie, tem mniej, że ze stanowiska prawa międzynarodowego blokada zwracać się może przeciw handlowi z portami nieprzyjacielskimi, nie zaś przeciw bezpośredniej żegludze między dwoma państwami neutralnemi, a c. i k. marynarka otrzymała rozkaz niszczyć w wymienionej strefie wszystkie okręty, które napotka, bez czynienia różnicy między tymi, które jadą do portu nieprzyjacielskiego lub z takiego portu wyjeżdżają, a tymi, które kursują między dwoma portami neutralnymi, nie zawijając do portu nieprzyjacielskiego.

Rząd holenderski, wierny zasadzie, stosowanej w ciągu tej wojny, widzi w niszczeniu okrętów neutralnych przez państwa wojujące jedynie naruszenie tradycyjnego prawa międzynarodowego, nie mówiąc już o tem, że takie niszczenie narusza zasady ludzkości, jeżeli dzieje się bez wszelkiego względu na bezpieczeństwo osób, jadących na okręcie. Odpowiedzialność za każde niszczenie okrętów holenderskich przez okręty wojenne austro-węgierskie w tych strefach, i odpowiedzialność za życia ludzkie spadnie na rząd cesarsko królewski, tem bardziej, że zapewne w niektórych wypadkach okręty holenderskie będą musiały udać się w strefę zagrożoną wskutek akcyi okrętów wojennych nieprzyjacielskich, wykonywujących swoje prawo poszukiwania.

Nota Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 lutego.

Rząd hiszpański wręczył c. k. ambasadorowi u dworu hiszpańskiego notę z odpowiedzią na notę c. i k. rządu z 31 stycznia br. W nocie tej stwierdza rząd hiszpański przedewszystkiem, że decyzya rządu austro-węgierskiego wywarła na nim przykre wrażenie. Wskazuje na ściśle neutralne stanowisko, zajęte przez Hiszpanię od początku wojny i powiada, że następstwem tego stanowiska nie powinno być także, żeby życie poddanych hiszpańskich, poświęcających się handlowi na morzu, narażone było na tak wielkie niebezpieczeństwo i by handel w tych strefach, o których mówi nota austro-węgierska, miał być w tak wielkim stopniu wstrzymany. Rząd hiszpański już raz sformułował był swój protest, wychodząc z zapatrywania, że stanowisko austro-węgierskich sił na morzu nie zgadza się z przepisami międzynarodowego prawa morskiego, w obecnej zaś chwili, kiedy Austro-Węgry swój sposób wojowania posuwają do stopnia tak skrajnego, niespodzianego i bezprzykładnego, rząd hiszpański musi założyć silny protest przeciw temu, zwracając uwagę, że rząd austro-węgierski nie może uchylić się od odpowiedzialności za straty istnień ludzkich, które ten sposób wojowania musi pociągnąć za sobą.

Rząd jego katolickiej mości, króla hiszpańskiego, uzasadnia swój protest także faktem, że zapowiedź, wedle której podróż na pewnych morzach ma być zupełnie wykluczona, a niesporne wśród danych okoliczności prawo konfiskaty ma być zastąpione rzekomo żadnych wyjątków nie znającem prawem niszczenia, — staje poza obrębem wszelkich zasad prawnych życia międzynarodowego, i uzasadnia niniejszy protest głównie tem, że to prawo niszczenia ma, wedle zapowiedzi, dotyczyć także życia osób niewalczących, które poddane są państwu neutralnemu, to zaś sprzeciwia się zasadom, których zresztą wszystkie narody nawet w chwilach największych gwałtów przestrzegały. Rząd hiszpański, który jest zawsze gotów w chwili korzystnej wystąpić z inicyatywą dla osiągnięcia tak upragnionego przezeń pokoju lub dopomódz w tem, nie może przyznać uprawnienia stanowi wyjątkowemu, wskutek którego wbrew prawom i mimo ścisłego zachowania obowiązków neutralności ruch handlowy Hiszpanii ma być utrudniony lub zmniejszony, co naruszy nietylko życie gospodarcze kraju, lecz także narazi na niebezpieczeństwo życie jego poddanych. Obstając przy swojem dobrem prawie, rząd jego katolickiej mości nie wątpi, że c. i k. rząd w przyjacielskich stosunkach, łączących oba mocarstwa, znajdzie podnietę, aby nawet pomimo rozmaitych konieczności, które wywołuje straszna wojna nowoczesna, znaleźć drogi i środki, w celu zadośćuczynienia życzeniu Hiszpanii, by jej obowiązek chronienia poddanych i utrzymania bez zmiany swojej zwierzchności nie został naruszony, i by jej egzystencya narodowa nie została zagrożona. Rząd hiszpański jest zdania, że rozsądek i prawo są w pełni po jego stronie.

O zacieśnienie stosunków Niemiec z Watykanem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 lutego.

„Germania" żąda zacieśnienia stosunków dyplomatycznych Niemiec ze stolicą Apostolską i rzuca myśl, żeby nuncyusz w Monachium został uwierzytelniony także u cesarza niemieckiego jako przedstawiciel państwowy na zewnątrz.

Brak węgla we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 lutego.

Wedle doniesienia „Vossische Ztg" z Bazylei, przemysł włoski nie ma węgla. Coraz to więcej fabryk, zaspokajających potrzeby wojskowe, dotkniętych jest tym brakiem.

Krytyka akcyi Wilsona w senacie amerykańskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 11 lutego.

„Petit Parisien" donosi z Waszyngtonu: Senator Works zwalczał w senacie kroki Wilsona wobec Niemiec i oświadczył, że ani żaden człowiek prywatny, ani prezydent, ani kongres nie mają prawa z jakiegokolwiek fałszywego pojęcia odwagi lub narodowej ambicyi popychać Amerykę do wojny i zamącać pokój. Works oświadczył, że odpowiedzialność za tragedyę „Lusitanii" spada na Stany Zjednoczone, ponieważ one, mimo ostrzeżenia Niemiec, pozwoliły odjechać okrętowi z obywatelami amerykańskimi na pokładzie. Teraz powinna Ameryka trzymać swoje okręty i swoich obywateli zdala od strefy zagrożonej, aż wojna będzie ukończona.

Ochrona własności niemieckiej w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 lutego.

„Daily Press" donosi z Waszyngtonu: Prezydent Wilson kazał zawiadomić, że w razie wojny kapitał niemiecki i własność niemiecka w Stanach Zjednoczonych nie ulegną konfiskacie.

Atak na pola lotnicze pod Dunkierką.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 lutego.

Biuro Wolffa donosi: Samoloty marynarki niemieckiej zaatakowały w nocy z 8 na 9 lutego pola awiatyczne w St. Pol koło Dunkierki i Coxyde skutecznie 66 bombami. Zauważono kilka celnych rzutów. Wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 lutego.

W biuletynie rosyjskim z 9 lutego powiedziano między innemi: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto Stanisławów 12-calowymi pociskami, uszkodziła jeden dom i zabiła kilku mieszkańców.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 11 lutego.

Z głównej kwatery donoszą z dnia 9 bm.: Według dopiero obecnie nadeszłych wiadomości, stoczono dnia 8 bm. na południe od Tygrysu wielką bitwę. Po gwałtownem przygotowaniu działowem podjął nieprzyjaciel atak, przyczem jednak częściowo został odrzucony. Nieprzyjaciel ponowił atak, ale udało się nam odważnym kontratakiem odebrać naszą drugą linię z wyjątkiem małej cząstki. Dalsze nieprzyjacielskie ataki odparto.

Dalej na zachód została dywizya nieprzyjacielskiej kawaleryi, która usiłowała posunąć się w kierunku Tygrysu przez nasze kanonierki zmuszona do odwrotu.

Dnia 8 i 9 bm. ogień piechoty i artyleryi w odcinku Fellahie.

Front kaukazki: Na lewem skrzydle odrzucono silne nieprzyjacielskie kolumny wywiadowcze. Jedna z naszych kolumn atakowych wtargnęła do pierwszej linii nieprzyjacielskiej i wyrządziła tam wielkie szkody, przyczem zdobyła wiele materyału wojennego.

Na innych frontach nic ważnego.

Zatonięcie kontrtorpedowca angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 lutego.

(Urzędownie). Kontrtorpedowiec starszego typu najechał ubiegłej nocy na minę i zatonął. Wszyscy oficerowie zginęli. Uratowano pięciu ludzi załogi.

Rząd i Duma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 11 lutego.

„Berlinske Tidende" donosi z Petersburga: Prezydent ministrów ks. Golicyn zaprzecza pogłoskom, jakoby zebranie się Dumy miało być znowu odroczone i oświadcza, że osobiście zjawi się na pierwszem posiedzeniu Dumy. On. Golicyn trzymać się będzie programu, wyłuszczonego w piśmie odręcznem cesarza.

Mordowanie zesłańców na Sybirze.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kopenhaga, 11 lutego.

W komisyi budżetowej Dumy złożył poseł Czcheidze wstrząsające rewelacye o planowem mordowaniu zesłańców na Sybir. Zorganizowano tam bandy, mające usuwać w krótkiej drodze politycznych zesłańców, przyczem zwłaszcza akcya ich zwraca się przeciw Niemcom, których powrót niedługo był oczekiwany. Przywódcy band chełpią się stosunkami swymi z władzami i wysokiemi miejscami, skąd otrzymali zlecenia do ich akcyi.

Ograniczenie ruchu tramwajowego w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 lutego.

Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej na podstawie referatu dyrektora miejskich zakładów elektrycznych w sprawie braku węgla, postawiono wnioski, idące w tym kierunku, by ruch miejskiej kolei elektrycznej wstrzymać od godziny 9 rano do 5 po południu, a potem po wpół do 9 wieczór całkowicie. Po godzinie 9 wieczór w miarę potrzeby należałoby urządzić połączenie okrężne między dworcami, a w takim razie tramwaje kursowałyby najpóźniej do wpół do 1 w nocy.

Pobieranie energii elektrycznej dla motorów ma być zakazane na czas od godz. 6 wieczór do 7 rano. Pewne przedsiębiorstwa jednak, wśród nich służba telegraficzna i telefoniczna, wodociągi, zakłady gazowe, sanatorya, względnie szpitale, drukarnie dzienników wyjęte są z pod tego zakazu. Rada miejska w poniedziałek poweźmie uchwałę co do tych wniosków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 lutego.

Zakaz wypieku chleba w nocy.

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministeryalne w sprawie zakazu pracy nocnej przy sporządzaniu chleba i innego pieczywa. Rozporządzenie to, które wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu go, ma razie obowiązywać ma przez czas nadzwyczajnych stosunków, wywołanych stanem wojennym.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

„44"
„Księga Tajemnicza" Złoty Róg.

Trzecie wydanie: 3 korony przekazem: Stefan Rogalski, ul. Jagiellońska 8, Kraków. 1353 2 5

Lekcye angielskiego
najnowszą metodą i konwersacya. Miss May Horańczyk, ul. Szczepańska 11, II p. 1394 1 5

Poszukuję
do dzieci inteligentnej panienki z dobremi poleceniami. Władające jęz. niem., mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia: Drowa Fetterowa, dzielnica XXII, Lwowska 3. 1416

Kupię
(bez pośrednictwa) kamienicę w obrębie starego Krakowa. Gotówka 40.000 K. Zgłoszenia pod W. Z. B. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1415 1 3

Zakład fot. „Polonia"
Grodzka 8, poszukuje młodej panienki do nauki, oraz praktykanta. 1410

Dla cegielń
papier szybrowy, 15 i 17 cm. szeroki, nadszedł do składu papieru K. Angelusa, ul. św. Marka 19. 1411 1 5

Oficer
poszukuje pięknie umeblowanego pokoju, z osobnym wchodem. Ponieważ jest tutaj obcy, przeto towarzystwo możliwie pożądane. Zgłoszenia pod S. L. 20 przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1412 1 2

8 do 12 pokoi
poszukuję do wynajęcia w obrębie plantacyi, od 1 kwietnia b. r. Pożądany układ pokoi korytarzowy, elektryczne oświetl. wodociągi. Zgłoszenia pod Z. K. 500 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1400 1 5

Do sprzedania
futro nowe do podróży; wierzch tróbki, spód niedźwiedzie. Wiadomość u stróżki, ul. Garncarska 4. 1403 1 3

Do wynajęcia
pokój frontowy, umeblowany, zaraz. Ul. Smoleńsk 35, parter, na lewo. 1405 1 2

Folwark
120 morgów, **do sprzedania.** Wiadomość: Notaryat, Ustrzyki Dolne. 1123 3 3

Panienka
umiejąca dobrze krawieczyznę, poszukuje miejsca do kilkuletniej dziewczynki w lepszym domu. Zgłoszenia pod „Inteligentna" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1001 2 2

Ważne dla Pań.
Wiedeńska fryzyerka ondulnje i czesze gustownie, dobrane do twarzy fryzury modne, ślubne, teatralne i historyczne. — Udziela lekcyi czesania, podejmuje się wszelkich wyrobów z włosów według ostatniej mody, przyjmuje wyczesane włosy do przeróbek, wykonuje manicure. Na żądanie żurnale. **Antoniczek. Kraków,** ul. Floryańska 21, II p. 1 83

Obrazy
pierwszorzędnych malarzy polskich do sprzedania. Ul. Sławkowska 30, I p. Oglądać można codziennie od godz. 11—1 i od 3—5. 1092 6 20

Traci się
pieniądze, gdy przy zwinięciu lub zamknięciu swego interesu sprzedaje się kasy kontrolne gdzieindziej, a nie w Biurze zakupna kas kontrolnych National, Tow. z o. p., Wiedeń, VII, Siebensterng. 31. 761

Karty polowe
3 K 50 h za tysiąc, 100 kartek żołnierskich lub miłosnych 5 K, artystycznych 6 K, wysyła za pobraniem Wydawnictwo kart Schiefera, Wiedeń, XVI/2, Brunnengasse 67. Za nieprzypadające do gustu zwraca się pieniądze. 113 6 0

Za nadesłaniem opłaconej koperty na odpowiedź, za darmo doradzę każdemu, jak wyleczyłam moją astmę, długoletni krztusiec i

cierpienia płuc.
Środek ten domowy może każdy nabyć bardzo tanio. Adres: B. Koleńska, Wrschowitz obok Pragi, Czechy.

Tysiące podziękowań.
Wielmożna pani!

Dziś piszę i dziękuję WP. za tak cenną doradę. Zioła Betleemskie i Likier Jerozolimski przyniosły mi w mych cierpieniach znaczną ulgę. Byłam bardzo chora i nie mam słów na podziękowanie WPani za taki cudowny a skuteczny środek. 977 5 8

Lubartów. Helena Cappówna.

Krawczyni uzdolniona
poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Zgłoszenia pod „Bara" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1402 1 2

Poszukuję
do Wiednia wychowawczyni do dwóch dziewczynek (6 i 9 lat). — Znajomość języka francuskiego lub niemieckiego wymagana. Zgłoszenia z fotografią pod adresem: Marya Langrodowa, Wien, VIII, Wickenburggasse 26. 1401

Kto z Panów Nauczycieli
zechce przygotować samouka do egzaminu z 4 kl. wydziałowej, zechce zgłosić się listownie pod Samouczek do Adm. „N. Reformy". 1424

Obuwia wojannego
z prawdziwej skóry, z podeszwą drewnianą, wyrobu inwalidów wojskowych, dostarcza Liga Pomocy przemysłowej, Kraków, Straszewskiego 28, hurtownie i oddzielnemi parami. Na prowincyę za zaliczką. 1221 1 0

Potrzebna gospodyni
w wieku średnim, do zarządu kuchni kawiarnianej. Zgłoszenia: Michalik, Cukiernia, Floryańska 45. 1407 1 6

Panny
z dobrą figurą, do ekspedycyi poszukuje zaraz **Leon Bracciejowski,** Magazyn Konfekcyi damskiej, ul. Grodzka l. 5—7. 1355 1 3

Praktykant
z ukończonemi klasami niższego gimnazyum znajdzie umieszczenie w Magazynie broni R. Gliniecki i Ska w Krakowie. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1154 3 6

Sprzedam
kilka obrazów oryginalnych znanych malarzy polskich, jak również kilkanaście antycznych przedmiotów. Oglądać można: Kraków, ul. Lubicz l. 3, I p. 793 0 10

Pracownia sukien i kostyumów p. f

Wanda
po dłuższej przerwie przyjmuje nadal zamówienia. Wykonanie solidne. Ceny przystępne. **Karmelicka l. 23, II p., front.** 1239 2 2

Sok malinowy
z poręczeniem naturalnie czysty, gotowany w najlepszym cukrze, przesyłka 5 kg brutto za 19 K opłatnie wysyła za zaliczką **A. Tosek, Praga, Kral. Winohrady 1274/K I.** Przy hurtownych zamówieniach osobne ceny. 1250 2 4

Kupuję
używaną garderobę męską, damską i obuwie. Proszę zawiadomić korespondentką. Dobrowolski, Mazowiecka l. 81. 1268 5 10

KUPIĘ OBRAZY
wybitnych malarzy polskich obcych i dawniejszych. Wiadomość z podaniem ceny i nazwiska malarza proszę nadsyłać do Adminis. „N. Reformy" pod **„Obrazy".** 1323 3 5

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, oraz wszelką **biżuteryę, nową i antyczną,** płacąc najwyższą cenę. J. Cyankiewicz, zakład zegarmistrzowski i jubilerski, Kraków, ul. **Sławkowska 24.** 811 5 40

500 KORON
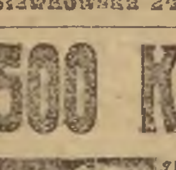
zapłacę każdemu jeżeli mu **nagniotków, brodawek** stwardnień skóry balsam Ria w 3 dniach nie usunie bez bólu. Słoik wraz z poręczeniem 1·50 K, 3 słoiki 4 K, 6 słoików 6·50 K. Setki podz i uznań. Kemeny, Koszyce I (Kassa) Postfach 12/53, Węgry. 153 24 26

WSCHODNIE PERŁY!
Skończona imit. prawdziwych pereł! Orient-perły mają równą wagę! Nie kruszą się! Nie niszczą się, nawet po latach! Mają równą wagę! połysk! kolor! formę! jak prawdziwe perły! Najlepszy znawca bez lupy nie rozpozna od prawdziwych. Dla reklamy, też osobom prywatnym po cenie hurtownej! Ceny: 1 sznurek pereł, wraz z mocną spinką, z jakości I-szej 35 K, z jakości II 25 K. Para kolczyków (w prawdziwej oprawie, urzęd. cechow.) 25 K, para śróbek 20 K. Broszki, spinki, szpilki do krawatów, długie „Lorgne" łańcuszki na składzie! Osobom pełnoletnim, także na spłaty. Wysyłka też za zaliczką. Prospekty zadarmo. Wymiana każdego czasu dozwolona. Zastępcy poszukiwani.

„Orient" Perlen Engross, Wiedeń, II., Praterstrasse 58, Tür 6. 597 3 50

Wojenna Centrala handlowa w Krakowie
ulica Sławkowska l. 1.

zakupiła większe ilości materyałów budowlanych i oddaje na cele odbudowy pod najkorzystniejszemi warunkami:

W oddziale **drzewnym:** drzewo kopalniane, budulcowe okrągłe, ciosane i materyały tarte, belki do budowy mostów i gotowy materyał dla wież wiertniczych.

W oddziale **budowlanym:** blachę pocynkowaną, dachówkę prasowaną, ciągnioną i szklaną, papę, szkło, wapno, cement, płytki szamotowe, wyroby cementowe, okucia, żelaza budowlane, oraz cegłę murarską. 1084 4 8

Magistra farmacyi
i aspiranta poszukuje apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie. 1289 3 10

Poszukuję rutynowanego nauczyciela
do buchalteryi i korespondencyi handlowej niemieckiej. Pierwszeństwo znającym wyśmienicie język niemiecki. Zgłoszenia piśmienne z podaniem wynagrodzenia pod „S. W." przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1330

Duże biurko kancelaryjne
fotel dla chorego, pierścionki z szafirami, obrazy dekoracyjne i futro pod żakiety tanio do sprzedania w 1408 1 3

Hall aukcyjnej, Pałac Spiski.

Dwór „Biały Prądnik"
oddalony 10 minut od linii tramwajowej wraz z gospodarskimi budynkami i ogrodem, obszaru około 9-ciu morgów **zaraz do wydzierżawienia.** — Bliższa wiadomość: „Sukiennice" 21/22. 1157 2 3

Specyalny pensyonat
B. FREYLERA Nast. dla dorosłych panien.

Kursy uzupełniające. — Kursy języków. — Muzyka.

Wiedeń, I., Kolowratring 9.

Internat. Półinternat. Externat. Pierwszorzędny, oddawna znany zakład. Godziny przyjęcia od 3 do 5 godz. po południu.

Z dniem 1 maja ciąg dalszy studyum na Semmeringu w zamku leśnym: Kanina's Wunsch bei Steinhaus.

Place tennisowe. — Kąpiele. — Wielki park. 1208 2 2

Zarząd Stowarzyszenia

„Samopomocy Doraźnej"
w Krakowie, ul. Wiślna 10

wzywa wszystkich członków, **zalegających z wkładkami,** ażeby najdalej **do 1-go marca b. r.** podali swoje adresy i porozumieli się z Zarządem co do spłaty zaległości, ponieważ w przeciwnym razie **zostaną dnia 1-go marca wykreśleni** z listy członków, a rodziny ich utracą osiągnięte korzyści. Jedynie spełniający służbę wojskową zwolnieni są od wpłat w czasie spełniania tego obowiązku, lecz rodziny ich (lub sami) muszą zawiadomić o tem Zarząd, celem sprawdzenia listy. 1423

L. K. Górski Sekretarz. **Leon Schiller de Schildenfeld** Przewodniczący

Zupełnie nieszkodliwe! Bez konkuracyi! prawnie chroniony

„PEROZON"
zastępujący w zupełności mydło.

Czyści i dezynfekcyonuje bieliznę bez dodania sody, chloru i t. p. po półgodzinnem gotowaniu. Jedna paczka wystarcza na 35—40 litrów wody. Do nabycia we wszystkich drogueryach i handlach towarów kolonialnych.

Główny Skład: „Prowodnik", Wiedeń, I, Akademiestr. 4.

Zastępcy wszędzie poszukiwani! 1219 2 4

Krem na twarz jako puder!!
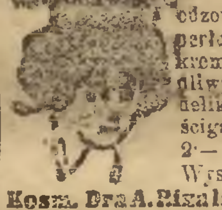
Precz z każdym pudrem, który tylko pory zasklepia i nieodzownie z czasem tworzy zmarszczki. Używać Dra A. Rixa perłowego kremu białego, różowego, żółtego. Ten puder kremowy przez władzę badany, z poręczeniem nieszkodliwy, nie jest wcale szminką. Panie mają zaraz matową, delikatną cerę. Do pielęgnowania skóry i piękności niedościgalnie dobry i wydatny w użyciu. Dawka na próbę 2·— K, wielka dawka, wystarczająca na 4 mies., 4·— K. Wysyłka ściśle dyskretna.

Kosm. Dra A. Rixa laboratoryum, Wiedeń, IX., Lackirergasse 6/V. Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ulica Floryańska 15; Drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; Perfumerya „pod Kometą" K. Miklaszewskiego, plac Dominikański 1; Perfumerya Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; Perfumerya Sładowskiego; Droguerya Bracha, Tarnów; Apteka Łopatki, Kołomyja, ul. Jagiellońska; w Bielsku: Drog. Polaczka, ul. Kolejowa. 1194 2 4

DO KUPNA ZARAZ
poszukuje się realności z większym ogrodem na przedmieściu Krakowa, ewentualnie **do wydzierżawienia.**

Sprzeda na przystępnych warunkach **kamienicę o 3 piętrach, w pobliżu plant;**

Dom piętrowy z ogrodem, o 2 frontach w Dz. V;

Kamienicę dwupiętrową, w śródmieściu;

Realność w Podgórzu na cele przemysłowe;

Dom parterowy w Dębnikach;

Willę z parcelą w Dz. XII;

Poszukuje do kupna realności na różnych przedmieściach Krakowa.

Pożyczki hipoteczne z amortyzacyą i bez upłat przeprowadza na dogodnych warunkach.

Zgłoszenia **do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 9.** 1359 2 4

Niema bólu zębów

i bezsennych nocy. „Fides" usmierza ból dziurawych zębów, jak również najdokuczliwsze reumatyczne cierpienia zębów, gdzie wszelkie środki zawiodły. Jeśli nie skutkuje, zwrot pieniędzy! Cena 1·50 K. 3 tuby 4 K. 6 tub 5·50 K. Niema już osadu na zębach; zęby białe jak śnieg ma się przy używaniu „wody Xiria do zębów". Natychmiastowy skutek. Cena 2 K. Trzy flaszki 5 K. — Kemeny Koszyce (Kaschau) I. Postfach 12/Z 53. Węgry. 154 15 13

Oryg. wina reńskie i koniak węgierski
poleca

Agencya i dom komisowy **Juliusza Saxla, Praga, Karlin.** 1212

Do krycia dachów
poleca się

sztuczny łupek asbestowy
materyał trwały, pierwszorzędnej jakości. Do oddania kilkadziesiąt wagonów. — Zgłoszenia pod **L. M. 1300** przyjmuje Administr. »N. Reformy«. 1300 3 3

Odnawiajcie skórę twarzy moją

kuracyą łuskową
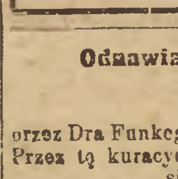
orzez Dra Funkego **za ideał wszelkich środków piękności** uznaną. Przez tą kuracyę łuskową usuwa się nieznacznie mniej więcej w dziesięciu dniach wierzchnią skórę wraz z wszelkiemi znajdującemi się w niej i na niej skazami cery, jak **piegi, trądziki, pryszcze, żółte plamy, czerwoność nosa, wielkie pory w skórze i t. d., zwiędła, obwisła skóra.** Po ukończeniu kuracyi pojawia się skóra olśniewającej 1139 2 4

piękności

młodociana i czysta, jak skóra u dziecka. Wykonanie łatwe w domu i niezwracające uwagi otoczenia. — Cena **14 K.** Wysyłka dyskretna za zaliczką lub po przesłaniu należytości (także markami).

Salon J. Oswald, Wiedeń, XIII., Penzingerstrasse 50, Abteil. 5.

„Ordinatorium sexuologicum",
Zakład dla czynności i zajęć lekarskich z zakresu życia płciowego

z wyłączeniem chorób wenerycznych i chorób kobiecych,

D-ra Stan. Kurkiewicza, specyalisty-seksuologa, **w Krakowie** przy **ul. Batorego 20.**

W zakres działalności tego Zakładu wchodzą rozliczne sprawy, społecznie tak żywotne jak: uzdolnianie odnośnych mężczyzn i kobiet do korzystnego pożycia małżeńskiego — leczenie płciowych nałogów i ich skutków u młodych, do ożenku popisowych, mężczyzn — leczenie neurastenii wzgl. histeryi — hygieniczne porady dla życia płciowego — i t. p., i t. p.

☞ Zrozumienie swojego stanu płciowego wzgl. swoich właściwości — i podstawową a dziś niezbędną oświatę o codzienności życia płciowego — daje cykl wydawnictw **„Luźne osnowy...",** z 4 książek złożony, pełen nowości z zakresu: fizyologii, kliniki, i etyki, życia płciowego. Do nabycia **u autora** po zniżonej cenie **8 kor.** — z dodaniem książki **„Ludzkie życie płciowe" 8 kor. 50 hal.** — z przesyłką pocztową. Wydawnictwa to są już blizkie wyczerpania! ☜ 724

Najdoskonalszy surogat mydła!
LAVARIN
jest nieprześcigniony, niezrównany i bez wszelkiej konkurencyi, dzięki swej znacznej zawartości substancyj, rozpuszczających brud i oczyszczających.

Lavarin usuwa brud sposobem chemicznym przez rozpuszczanie, jakoteż przez działanie mechaniczne.

Lavarin nie zawiera żadnych składników gryzących, szkodliwych dla skóry.

Lavarin nadaje się do czyszczenia, szorowania i mycia naczyń kuchennych, nakryć stołowych, wszelkich przedmiotów z drzewa, metalu, szkła, porcelany, kamionki, podłóg i t. d.

Lavarin znakomicie nadaje się do zastąpienia drogiego mydła w wielu kierunkach i zapewnia wielkie oszczędności w używaniu go zamiast prawdziwego mydła, szczególnie do mycia rąk: w biurach, drukarniach, warsztatach, halach maszynowych, masarniach, piekarniach i t. d.

Lavarin nie kruszy się i daje się zużyć do ostatniej odrobiny.

Lavarin sprzedaje się po bardzo umiarkowanych, niskich cenach.

Skrzynki próbne, zawierające po 200 sztuk „Lavarinu" w cenie po 40 koron opłatnie do każdej stacyi odbiorczej po nadesłaniu należytości przesyła Generalne zastępstwo na Galicyę:

Lubinger & Samesch, Wiedeń, VIII., Skodag. 1.

Rach. czekowy Pocztowej Kasy Oszcz. **Nr 85.052.**

W większych miastach poszukuje się zdolnych zastępców lub wyłącznych sprzedawców. 1088 3 3

Ogrodnik
żonaty, bezdzietny, zdolny w swoim zawodzie, poszukuje posady od 1-go lub 15-go marca. Zgłoszenia pod Ogrodnik Z. A., p. Szczakowa. 1419 1 3

Rolnik
fachowo wykształcony, Polak, rzym.-kat., lat 45, żonaty, wolny od wojska; posiadający chlubne referencye, obznajomiony doskonale z każdą gałęzią swego zawodu, zamiłowany hodowca inwentarzy, wzorowy plantator buraków cukrowych, ziemniaków do gorzelni i chmielu, poszukuje posady jako zarządca, administrator, kasyer, kontrolor na ordynaryę lub wikt, zaraz lub od 1 marca (najchętniej w Królestwie Pol. lub na Litwie. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Marceli Tułacz poste rest. Rymanów. 1402 1 3

Para męskich butów
lakierowych do sprzedania. Adres w Biurze dzienników, ul. Szczepańska l. 9. 1426

1000 M
i znacznie więcej przynoszą nowe pomysły. Wyjaśnienia bez kosztów! H. Nelson & Co., Berlin-Pankow 413. 1279 2 6

Resztki okazyjne
na kostyumy, suknie i bluzki, oraz jedwabie, podszewki i brokaty Kraków, ul. Brzozowa 4, I piętro 1271 2 4

Pełny i piękny biust
nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą od 15 lat stosowany ze skutkiem środek domowy. Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako kobieta do kobiety. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz pisemnie gwarantuję, jako jedyna właścicielka tajemnicy, za skutek w każdym wieku. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 hal. Przesyłka dyskretna. Pani N., Paracelsus Sternberg, Morawy. 1406

Pomocnika
z działu żelaznego i ekspedyentki poszukuje W. Halski, handel tow. żelaznych, Kraków, Sukiennice 21-22. 1398 1 2

Płaszcz
brązowy, z owczej wełny, z bobrowym kołnierzem, sukno granatowe na kostyumy i wełna na czarną suknię. Oryginalny łańcuch złoty i różne rzeczy do sprzedania. Ul. Lenartowicza 17, III p., na lewo między 11—2 pop. 1417 1 2

Apteka E. Deakera

w Tarnobrzegu, poszukuje jaknajprędzej asystenta farmacyi. Wiadomość w miejscu. 1414 1 3

Witryol miedzi
i żółtą siarkę w proszku kupuje się po korzystnych cenach. Zgłoszenia z próbką: G. Bonetti, Fola, via Abbasia 1. 1391 1 3

Panny
do pakowania poszukuje Drogerya Z. Komorowskiego, Kraków, ulica Floryańska 3. 1428 1 2

Buchalter-bilansista
poleca się na godziny przedpołudniowe. Adres: Lilienthal, Bonerowska 4, Kraków. 948 9 10

Beczki z nafty
kupuje S. Binzer, Kraków 690 6 10

Zakopane.
Pensyonat w pięknem położeniu, z najnowszem urządzeniem do wydzierżawienia. Roczny czynsz dzierżawny 14.000 koron. Kaucya wymagana stosownie do umowy. Bliższe szczegóły w kancelaryi adwokata **Dra Zygmunta Mieszkowskiego w Nowym Targu.** 1256 2 3

Zakład ślusarsko-mechaniczny
Fr. Mikulskiego w Podgórzu, ulica Targowa L. 1

(obok nowego mostu)

przyjmuje wszelkiego rodzaju i systemu **wagi, oraz ciężarki do reperacyi** także do przestęplowania w c. k. urzędzie cechowniczym. Wszelkie przestawienia i uszkodzenia przy wagach **pomostowych dla ważenia wozów lub wagonów kolejowych** uskutecznia się z całą dokładnością. Również przyjmuje się do naprawy **maszyny rolnicze, pompy,** sikawki i t. p. 1288 3 3

Mineralne

Mydło
Znak „PST".

pieniące się, zdumiewająco czyszczące, zgoła nie mające konkurencyi zastępuje zupełnie wszelkie mydła tłuszczowe. Jedna próba zapewnia stałe używanie. Nr 1 do prania bielizny. Nr 2 do mycia, spłukiwania, czyszczenia rąk. Dla gospodarstwa domowego, przemysłu i t. d. koniecznie potrzebne. Skrzynka na próbę (zawartość 32 kawałki) kor 8·60 z fabryki wraz z opakowaniem opłata kol. za zaliczką lub po otrzymaniu gotówki. Dla odsprzedających odpowiedni opust. — Fabryka mydeł mineralnych E. Krone, Litomierzyce (Czechy). 11 8

Korki
z szampana, stare, używane, jednak nie poobłamywane, w cenie po 25 h za sztukę, używane, całe, suche korki do flaszek i beczek po K 4·50 za 1 kg, nowe korki po K 13·— za 1 kg kupuje zaraz w małych lub wielkich ilościach: Jan Wischin, Bärn-Andersdorf (na linii austr. państw. kolei Ołomuniec—Karniów). Można wysłać koleją lub pocztą za pobraniem. Zapytywać naprzód nie trzeba, pożądane jednak jest dokładne zgłoszenie każdej wysyłki za pobraniem. 1017 3 3

Skutek poręczony.
Tysiące listów dziękczynnych leżą do przeglądnięcia. — **Pełny piękny, jędrny biust** otrzymuje się przy użyciu

Dra med. A. Rixa Kremu do piersi

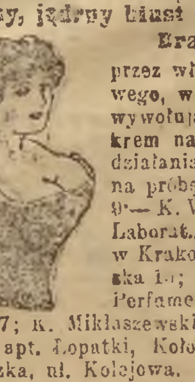
przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, **w każdym** wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Jedyny **krem na biust,** który z powodu jego znakomitego działania trzymają apteki, perfumerye etc. Dawka na próbę 4·— K, wielka dawka osiągająca skutek 9·— K. Wysyłka ściśle dyskretna. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX, Lackirergasse 6/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; Perfumerya pod „Kometą" handel Reima i Ski, Rynek 37; K. Miklaszewski, pl. Dominikański 1; drog. Bracha, Tarnów; apt. Łopatki, Kołomyja, ul. Jagiellońska; w Bielsku: drog. Polaczka, ul. Kolejowa. 1198 2 4

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów
także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 131 17 0

ZASTĘPCY
którzy odwiedzają z powodzeniem fabryki maszyn i konstrukcyj żelaznych, **potrzebni zaraz** za prowizyę **do pobocznego przedmiotu na Kraków i okolicę.** Zgłoszenia pod **„W. F. 6391"** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń I., Seilerstätte 2. 1565

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 21 5 0

Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy

Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 43.

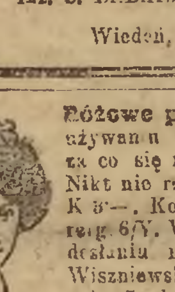
Różowe policzki i wargi o naturalnej piękności przy używaniu Dra A. Rixa jedynie dobrej, nieszkodliwej za co się ręczy, **„rosy różanej"** (nie puszczającej). Nikt nie rozpozna, mimo wspaniałego skutku. 1 flakon K 3·—. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX, Lackirerg. 6/V. Wysyłka dyskretna za pobraniem lub po nadesłaniu należytości. — Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, Floryańska 15; perf. Reima i Sp., Rynek 37; drog. Komorowskiego, Floryańska 33; Perfumerya pod „Kometą"; K. Miklaszewski, pl. Dominikański 1. We Lwowie: S. Rucker, apt. „pod srebrn. orłem", Krakowska 1; perf. Sładowski. W Tarnowie: drog. Bracha. W Bielsku: droguerya Polaczka, ul. Kolejowa. 1196 1 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski